Nr. 4. WARSZAWA, 15. lutego 1929 r. Rok IV.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Przesilenie i reformy w rolnictwie angielskiem.

Że rolnictwo angielskie przechodzi od dłuższego już czasu przesilenie, jest rzeczą powszechnie znaną, ale o krytycznem jego położeniu najlepiej chyba świadczy zachowanie się takiej organizacji jak Krajowy Związek Rolników (National Farmers' Union), będący wypróbowanym już filarem partji konserwatywnej, a więc i obecnego rządu, która zdecydowała się wystąpić otwarcie przeciwko temuż rządowi, i to nie z powodów osobistej, lub politycznej natury, ale ze względów samoobrony ekonomicznej. Związek Rolników otwarcie zarzuca obecnemu rządowi ni mniej ani więcej, jak to, że rząd ten niedostatecznie dba o interesy ekonomiczne rolnictwa i że porządkowuje interesy te interesom przemysłu. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że wystąpienie Związku, równające się zapowiedzi zerwania tradycyjnych stosunków sfer rolniczych z partją konserwatywną, musiało narobić wielką wrzawę. Przebieg sprawy był następujący.

W dniu 15 stycznia r. b. na nadzwyczajnem zebraniu Rady Zarządzającej Związku została przyjęta jednogłośnie rezolucja, w której, po skonstatowaniu upadku rolnictwa angielskiego, wysunięte zostały dwa postulaty zasadnicze. Pierwszy z nich domaga się stosowania minimalnych cen na produkty rolne, gwarantowanych przez rząd, równolegle ze stosowanymi obecnie minimalnemi zarobkami na roli (wprowadzonemi ustawą r. 1924), tak, jak to miało miejsce w r. 1920 na mocy I Części Ustawy Rolniczej, dziś już nie obowiązującej (od r. 1921).

Drugi postulat żąda rozszerzenia ram polityki ochronnej przemysłów podstawowych, tak zw. ustaw o „Safeguarding of Key Industries Acts", także i na rolnictwo. W razie gdyby się to nie dało zrobić, Związek domaga się od rządu zupełnego wyrzeczenia się polityki „safeguarding", w międzyczasie zaś żąda, aby dochody, płynące z ceł, pobieranych od artykułów, korzystających z tej ochrony, oraz z ceł tak zw. Mc Kenna, wprowadzonych podczas wojny, były użytkowane jako

mum płacy 25 sz. tygodniowo, które w r. 1921 zostało podniesione do 46 sz. 10½ pensa. W latach 1922—1924 minimum zostało uchylone i zarobki spadły z 31 sz. 3 p. do 28 sz. W r. 1924 minimum płac na nowo zostało wprowadzone i wynosi około 31 sz. tygodniowo, nie włączając tu żadnych ubocznych zarobków, ani płac dodatkowych. Wynagrodzenie to ustalone jest za 49 godzin pracy w tygodniu. W porównaniu więc do r. 1914 zarobki podniosły się o 39% w r. 1917, o 160% w r. 1921, poczem spadły do 56% w r. 1924, a obecnie są wyższe o 72% niż przed wojną. Ponieważ zaś koszty utrzymania według angielskiego Ministerstwa Pracy wynoszą dziś o 67% więcej niż w r. 1914, wydawałoby się, że pretensje rolników nie są usprawiedliwione, skoro różnica tych dwuch wskaźników nie przewyższa 5%. Zarobki te zresztą nie są wygórowane, gdyż opierają się na zarobkach przedwojennych, nadzwyczaj niskich. Z drugiej atoli strony koszty utrzymania według oszacowań Ministerstwa Pracy oparte są na budżetach ludności miejskiej, i dla robotników wiejskich nie są przydatne. Koszty te są niezawodnie daleko niższe.

Jednakowoż historja płac zarobkowych na roli uczy nas, że robotnik rolny, pozbawiony skutecznej opieki związków zawodowych, za słaby jest, by mógł z powodzeniem walczyć o minimum egzystencji. i dlatego idea płac minimalnych nie może być zła sama w sobie, tem bardziej, jak widzieliśmy wyżej. że zarobki te trzymają się kosztów utrzymania. Ponieważ zaś skala płac jest ruchoma, obydwie strony mogą się starać o zmianę płac zasadniczych. Oczywiście, sam fakt płac minimalnych stawia rolnictwo angielskie w gorsze położenie od innych gałęzi przemysłu, gdzie płace regulowane są rentownością przedsiębiorstwa, ale co do tego opinja publiczna w Anglji stoi twardo po stronie robotnika wiejskiego, uważając, że zarobek jego stanowi minimum, poniżej którego zaczyna się „sweated" praca, dawno już potępiona przez prawo.

Słabe są więc widoki, aby dziś jakakolwiek partja polityczna w Anglji zdecydowała się przyłożyć ręce do obalenia gwarancji minimum egzystencji na roli.

Jak więc wobec tego wygląda druga strona medalu: kwestja cen produktów rolnych? Co się tyczy samych faktów — to nie są one wcale pocieszające. Istotnie, kwestja cen produktów rolnych w Anglji jest dla rolników prawdziwą tragedją. I tak naprz. co się tyczy ogólnych wskaźników cen tych produktów, to przyjąwszy przeciętne ceny ich za okres czasu od r. 1911 do 1913 r. równe 100, otrzymamy następujące indeksy:

1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
292	219	169	157	161	159	151	144	147

Dane to wykazują od r. 1920, w którym to roku została zniesiona kontrola rządowa cen artykułów rolnych, stały spadek cen tych artykułów, szczególnie zaś silny spadek cen widoczny jest w ciągu lat 1920 –1923. Od r. 1924 do 1925 ceny stabilizują się do pewnego stopnia, poczem znów następuje dalsze obniżenie się cen. Ponieważ w danym wypadku chodzi głównie o ceny pszenicy i mięsa, to następ. tabela jeszcze jaskrawiej wykazuje niekorzystne konjunktury tych gałęzi produkcji rolnej:

	Indeksy cen, przeciętna lat 1911-1913=100.				
	1924	1925	1926	1927	19 8
Pszenica	152	160	164	152	132
Jęczmień	165	148	131	148	139
Owies	133	138	127	128	147
Bydło rogate	153	151	141	127	138
Owce	187	183	157	150	167
Wieprze	139	164	184	155	138
Wieprze bekonowe . . .	143	163	180	144	135
Kartofle	157	104	151	174	171
Mleko	170	170	170	160	161
Masło	164	167	150	143	151
Ser	162	165	157	146	173
Drób	172	163	159	139	149
Jaja	168	170	152	145	146

Tabela ta wykazuje wielką nieregularność cen, naogół jednak przeważa tendencja zniżkowa, z wyjątkiem cen mleka, ustalonych kontraktowo między producentami a detalistami, oraz cen wieprzowiny, kartofli i nabiału, które wykazują tendencję stałą lub słabo zwyżkową.

Dane te stanowią wielki atut w argumentacji rolników na korzyść stabilizacji cen produktów rolnych. Z jednej strony bowiem ustalone zostały minimalne zarobki na roli, z drugiej zaś odczuwać się daje ciągły spadek cen tych produktów. W tych warunkach rolnik jest jakby między młotem a kowadłem.

Jednakowoż, jeśli porównamy ceny produktów rolnych z cenami hurtowemi wogóle, to żądanie rolników angielskich może wydać się mniej usprawiedliwione, a z pewnością takiem wyda się ludności miejskiej.

Otóż ceny hurtowe kształtowały się według Board of Trade następująco:

1913	1924	1925	1926	1927	1928
100	166	159	148	141	140

Kiedy więc ceny produktów rolnych, jak to widzieliśmy wyżej, w r. 1928 wzrosły o 47%, w porównaniu do czasów przedwojennych, to ogólny poziom cen hurtowych wzrósł tylko o 40%. W porównaniu do r. 1924 indeks cen produktów rolnych spadł z 161 do 147, a indeks cen hurtowych z 166 do 140, czyli o wiele więcej. Różnica ta będzie jeszcze wymowniejsza jeśli porównamy ceny poszczególnych gałęzi produkcji. I tak, przyjąwszy ceny r. 1913 równe 100, otrzymamy indeks cen dla produktów rolnych równy 152, dla zbóż tylko 149, mięsa i ryb 141, żelaza i stali 112, przemysłu włókienniczego 164. A zatem, najmniej stosunkowo wzrosły ceny artykułów przemysłu żelazo-stalowego, najwięcej zaś artykuły przemysłu włókienniczego, ceny zaś zbóż i mięsa znajdują się pośrodku tej skali.

Jeżeli weźmiemy r. 1924 za punkt wyjścia (wprowadzenie minimum płac), to otrzymamy dla r. 1928 następujące indeksy: (rok 1924 = 100). Żywność 91.6, w czem zboża 93.1, mięso i ryby 91.7, żelazo i stal 78.6, pozostałe metale 78, przemysł bawełniany 72.1, pozostałe artykuły włókiennicze 84.2. A zatem, widzimy tu spadek cen na całej linji, ale najwięcej obniżyły się ceny przemysłu bawełnianego (o 28%), żelazo-stalowego (o 21.4%) i pozostałych artyk. włókienniczych (o 16%), natomiast najmniej spadły ceny zbóż (o 7%) i mięsa (o 8%). Dane te wykazują, że co do ogólnej tendencji cen rynkowych, rolnictwo nie jest w gorszem położeniu od przemysłu włókienniczego, lub żelazo-stalowego. Dodać tu jeszcze trzeba, że krzywa cen artykułów rolnych od r. 1913 dość ściśle zlewa się z krzywą cen hurtowych, przyczem w okresie wstępnym (od 1913 do 1920) ceny artykułów rolnych wyprzedzały nieco ceny hurtowe, od r. 1920 zaś pozostawały nieco w tyle. Znaczy to, że w tym drugim okresie, t. j. w czasie obniżania się cen, spadek cen artykułów rolnych szedł nieco szybciej od spadku kosztów produkcji. Ten fakt musiał się dać dotkliwie we znaki rolnikom. Oczywiście, o powodzeniu jakiejkolwiek gałęzi produkcji decydują zyski i ostatecznego dowodu słuszności dezyderatów rolnictwa angielskiego dostarczyłoby zestawienie zysków rolnictwa z zyskami pozostałych gałęzi produkcji. Niestety brak odpowiednich i zupełnie ścisłych a do porównania nadających się danych nie pozwala na zrobienie takiego zestawienia. Atoli według wszelkiego prawdopodobieństwa dane tego rodzaju byłyby korzystne dla tezy rolnictwa angielskiego.

Opinja publiczna w Anglji nie uznaje jednak, aby rolnictwo w tym kraju znajdowało się w wyjątkowo złem położeniu, któreby wymagało praw wyjątkowych dla jego utrzymania. Przemysł żelazo-stalowy, lub włókienniczy, znajduje się co najmniej w takiem samem ciężkiem położeniu. Wprowadzenie kontroli cen do rolnictwa równałoby się dawnym i znienawidzonym „Corn Laws" pierwszych dziesiąt-

ków lat XIX wieku, znaczyłoby tyleż, co podrożenie kosztów utrzymania i ruinę przemysłów eksportowych. Lud angielski zdaje sobie sprawę, że Anglja, nie będąca krajem samowystarczającym, ale zdanym na eksport znacznej części swej produkcji, ma do wyboru albo nolens volens zgodzić się na zanik mało rentownych gospodarstw rolnych a utrzymanie tylko wysoce rentownych, albo ruinę przemysłu eksportowego. Jasnem jest, że dopóki nie będzie wprowadzona protekcja wszystkich gałęzi produkcji, wprowadzenie kontroli cen do produkcji rolnej jest wykluczone.

Pozostaje więc do rozpatrzenia trzecie żądanie rolników — ochrony celnej w ramach „Safeguarding of Key Industries Acts". Ustawy te mają na celu ochronę tych gałęzi przemysłu, które albo są podstawowe w sensie bezpieczeństwa krajowego, bądź tych, które nie z własnej winy są bezsilne w walce z konkurencją zagraniczną, czy to z powodu braku surowców, czy niskich zarobków, subsydjów, dumpingu i innych manipulacyj krajów konkurencyjnych. Z takiej ochrony korzystają już niektóre gałęzie przemysłu, a w ostatnich czasach zaczęły się jej domagać przemysł włókienniczy i żelazo-stalowy, które, jak to widzieliśmy, są na równi z rolnictwem upośledzone w swym rozwoju. Kwestję ochrony celnej tkanin wełnianych bada obecnie specjalny komitet, a ochrona przemysłu żelazo-stalowego stanowić będzie jeden z ważnych punktów zbliżających się wyborów.

Zdawałoby się, że rolnictwo znajduje się w podobnych warunkach co i tamte przemysły. Ze względu jednak na to, że ochrona produktów rolnych wywołałaby wzrost kosztów utrzymania, a więc i płac roboczych i w rezultacie podrożenie gotowych wyrobów, opinja pupubliczna sprzeciwia się wprowadzeniu ceł na artykuły żywnościowe. Zresztą, ten sam sprzeciw widoczny jest też w stosunku do przemysłu żelazo-stalowego, tutaj ze względu na to, że artykuły tego przemysłu stanowią część kosztów produkcji pozostałych gałęzi produkcji, a zatem ochrona celna tego przemysłu wywołałaby wzrost cen gotowych wyrobów wogóle. Dlatego też jest rzeczą wątpliwą, aby jakikolwiek rząd zgodził się w chwili obecnej na wprowadzenie ochrony celnej dla rolnictwa.

Pozostają więc subsydja. Wszak subsydjowany już jest przemysł cukrowniczy. Słusznem się też wydaje żądanie rolników, aby dochody, płynące z ochrony celnej pewnych gałęzi przemysłu, szły na ochronę, w formie subsydjów, innych gałęzi przemysłu.

Jak w przemyśle buraczanym, subsydjum podniosłoby granicę rentowności gospodarstwa rolnego oraz zwiększyłoby stopę zysku w rolnictwie wogóle. Jednakowoż skutek ten nie zawsze byłby zapewniony, gdyż, w wypadkach nadmiernej podaży zagranicznej, naprz.

mięsa lub pszenicy, subsydjum wywołałoby jeszcze większe obniżenie się cen, redukując znowu i granicę rentowności gospodarstwa rolnego i stopę zysków. Tak, że co do tego, to ludność miejska może żywić wielkie wątpliwości w skuteczność subsydjów, które, raz wprowadzone, trudno jest usunąć. Jednakowoż kwestja subsydjów, choć wielce niepopularna, ma pewne, choć znikome, szanse stać się punktem rozważań realnej polityki gospodarczej.

Dotychczasowy wynik naszego rozumowania wypada negatywny. Bez względu na to, czy reformy, których rolnicy się domagają, są słuszne, czy nie, realizacja ich niema wielkich widoków powodzenia. Przeważająca część narodu angielskiego nie godzi się dziś ani na gwarancję cen minimalnych, ani na ochronę celną, ani na subsydjowanie rolnictwa. Utarło się przekonanie, że rolnictwo angielskie cierpi głównie od niskich cen, na które naród angielski niema wpływu, a sztucznie je podnosić znaczyłoby rujnować przemysł eksportowy, który żywi tak wielką część tego narodu.

Jeżeli rolnictwo angielskie nie może liczyć na stabilizację cen, musi się ono starać o obniżenie kosztów produkcji i w tej akcji naród angielski może mu dopomagać. Naród ten może również starać się protegować rolnictwo własne i przy każdej sposobności stawiać je w uprzywilejowane stanowisko. Otóż zobaczmy, czy zarzut Związku, iż rząd angielski nie robi nic pod tym względem dla rolnictwa, jest słuszny.

Pomoc, jaką rząd udzielać może rolnictwu, celem umożliwienia mu zniżki kosztów produkcji, może być różna, naprz. ułatwienia te mogą być kredytowe, podatkowe, transportowe, mogą dotyczyć budowania domów, dróg, mostów, kanałów, prowadzenia badań naukowych, urządzenia jarmarków i targów etc. etc. Otóż z wyjątkiem kredytu i ulg transportowych, rząd angielski od dawna już czyni wszystko możliwe we wszystkich wymienionych kierunkach, więcej może niż w innych krajach, by ułatwić rolnikowi jego pracę zawodową; opisanie tych ułatwień zajęłoby dużo miejsca. Ostatnio rząd ten wprowadził w życie cztery nowe reformy. Po pierwsze, ufundował Bank Rolny; po drugie, zniósł kompletnie podatek gminny od rolników; po trzecie, poczynił daleko idące ulgi transportowe dla pewnych produktów rolnych; po czwarte, wprowadził system znakowania niektórych produktów żywnościowych, przywożonych z zagranicy, czem uprzywilejował produkty angielskie.

O Banku Rolnym pisałem już poprzednio *). Obecnie mogę dodać, że bank ten rozpoczął już swoją działalność 14 stycznia r. b. pod

*) Patrz „Rolnik Ekonomista“ Nr. 17 r. 1928 str. 214—219.

nazwą: „Agricultural Mortgage Corporation“. Kapitał zakładowy jego wynosi Ł 650.000. Pożyczki długoterminowe 60 letnie oprocentowane będą, wraz z amortyzacją, w wysokości 5$^1/_2$% rocznie, a 40 letnie na 6%. Podobny bank otwarty będzie i w Szkocji, tak że kwestja kredytu rolnego w Anglji stała się już rzeczą dokonaną.

Co się tyczy ulg podatkowych, to rolnictwo angielskie zwolnione było już przedtem w $^3/_4$ od opłaty podatku gminnego. Obecnie rząd uwolnił zupełnie rolnictwo od opłaty tego podatku.

Jednocześnie, z dniem 1 grudnia r. z. weszły w życie ulgi transportowe na kolejach angielskich, z których korzystają niektóre artykuły rolnicze. Ulgi te wynosić będą 10% zniżki od taryfy obecnie obowiązującej i stanowić będą ogółem Ł 800.000 rocznie. Z ulg taryfowych korzystać będą nasępujące artykuły: nawozy, włączając tu i nawozy sztuczne, wapień wapno i kreda do użytku w kraju, wszelkiego rodzaju pasze, kartofle (prócz nowych), mleko (pełne, zbierane, niekondensowane) w różnego rodzaju opakowaniu, oraz bydło domowe żywe.

Wreszcie w dniu 3 sierpnia r. z. weszła w życie ustawa o znakowaniu i gatunkowaniu produktów rolnych według wielkości i jakości tych produktów. Celem tej ustawy jest ułatwiać rolnikom angielskim walkę konkurencyjną z produktami importowanemi. Do tej pory obowiązuje znakowanie jaj suszonych i w skorupie rodzynków małych, dużych i sułtańskich produktów owsianych. Wszystkie jaja importowane muszą być stemplowane, a pozostałe produkty muszą być zaopatrzone w odpowiedni napis, wskazujący na pochodzenie produktów. Artykuły angielskie wolne są od znakowania, natomiast importowane muszą być zaopatrzone w napis: „imperjalne“, lub „cudzoziemskie“.

Co się tyczy gatunkowania, to przepisy są dość skomplikowane, i brak miejsca nie pozwala mi tu wchodzić w detale. Specjalne przepisy obowiązują gatunkowanie jaj; niektóre szczegóły uważam za niezbędne podać tu, tak dla przykładu, jak i ze względu na doniosłość tego zarządzenia dla naszego handlu jajczarskiego z Anglji. Otóż gatunek jaj ustala się przeświecaniem. Jaja nie prezerwowane, mające czystą i całą skorupę, żółtko przezroczyste, albo cokolwiek widoczne, białko przezroczyste i stałe, przestrzeń powietrza nie przewyższającą $^1/_4$ cala — stanowią pierwszą kategorję „first quality“. Kategorja ta dzieli się na trzy stopnie: duże, średnie i małe jaja. Każdy stopień został ściśle zdefinjowany. Co do wagi, to ustalone zostały aż trzy stopnie: pierwszy— „specjal“, obejmuje jaja nie lżejsze od 2$^1/_4$ uncji każde, średni — „standard“, obejmuje jaja wagi minimalnej 2 uncje każde, trzeci — „pullet standard“, obejmuje jaja nie lżejsze od 1$^3/_4$ uncji.

Tego rodzaju standaryzacja produktów rolnych, wraz ze znakowaniem produktów importowanych, stanowić będzie doskonałą protekcję dla produktów angielskich. Wobec wielkiej spójni narodu angielskiego, jego przysłowiowego uprzedzenia do wszystkiego co obce, praktyka znakowania i stopniowania produktów rolnych przyczyni się niezawodnie do znacznego wzrostu popytu na produkty krajowe.

Z tego wszystkiego wynika, jak bardzo bezpodstawne są zarzuty Związku, skierowane do rządu, iż ten nic, lub prawie nic nie robi dla rolnika angielskiego. Jednakowoż, przy najlepszych nawet chęciach, żaden rząd nie potrafi robić cudów i nie jest w stanie zmienić w odosobnieniu nieprzychylnych konjunktur gospodarczych o charakterze międzynarodowym. Przyczem zbyt daleko posunięta industrjalizacja Anglji czyni wszelkie eksperymenty fiskalne, nie dość przestudjowane, nazbyt kosztownemi i niebezpiecznemi, gdyż mogą one wyrządzić więcej złego niż dobrego.

Dr. Stefan Janicki.

Len i akcja podniesienia produkcji lniarskiej w Polsce.

Obszar zasiewu lnu w Polsce w latach 1909—1913-ym, w obecnych granicach Państwa, wynosił 81.818 h, co stanowiło 0,4% gruntów ornych. Obszar ten stale się powiększa: wynosił on w roku 1927-ym 109.506 h, a w roku 1928 110.870 h. Uprawą lnu trudnią się niemal wyłącznie, bo przeszło w 90%, drobni rolnicy, zużytkowują oni len przeważnie na własne potrzeby gospodarskie. Pomimo to eksport lnu (surowego, zmiędlonego, trzepanego, czesanego oraz pakuł) jest dość znaczny i stale wzrasta; w roku 1923-ym wynosił on 53.540 q, w 1924 — 134,790 q, w 1925 — 155.930 q, w 1926 — 141.141 q, w 1927 — 171,924 q. Gros naszego wywozu stanowi len w stanie nieobrobionym i półobrobionym.

Głównymi odbiorcami lnu naszego są: Czechosłowacja, Niemcy, Belgja, Francja, Anglja i Łotwa. Zaznaczyć jednak należy, że Łotwa nie jest właściwie konsumentem lnu polskiego, podlega on tam bowiem doczyszczaniu względnie przeróbce i zostaje eksportowany do innych państw, pod marką łotewską. W Czechosłowacji i w Niemczech len nasz jest znany, niektóre jego gatunki mają nawet wyrobioną reputację, jak naprzykład len wołożyński, święciański i głębocki, które mają stałą cenę, ulegającą zmianie jedynie w zależności od ogólnych konjunktur na rynku światowym. Pomimo że len polski stopniowo zdobywa dla siebie coraz szersze rynki zbytu, nie posiada jeszcze ustalonej marki. Przyczyny tego są następujące: 1) len polski nie ma

za sobą przeszłości, znajduje się w stanie rozwoju, więc też i marka jego licząca zaledwie kilka lat istnienia nie jest wyrobioną; 2) drobni rolnicy, właściciele większości plantacyj lniarskich, nie rozumieją znaczenia, jakie ma dostarczanie na rynek handlowy tylko dobrego towaru, zbywają len z licznemi domieszkami, czyniąc to bądź nierozmyślnie, bądź też aby zwiększyć wagę dostarczonego surowca; 3) z powodu prymitywnych środków technicznych, jakiemi rozporządzają producenci, len nie jest czysto przerabiany.

Import lnu w stosunku do naszego wywozu jest znacznie mniejszy; w roku 1926 (len surowy, zmiędlony, trzepany, czesany oraz pakuły) wynosił 3.420 q, w 1927 — 4.670 q. Importujemy len głównie z Łotwy; zdaniem rzeczoznawców jest to nasz rodzimy len wyeksportowany w stanie surowym, względnie źle przerobionym, który został na Łotwie doczyszczony i przesortowany.

Jak zaznaczyłem wyżej, przeważającą ilość zbioru włościanie przerabiają w przemyśle domowym na własne potrzeby, z tego powodu przemysł lniarski fabryczny jest niewielki, przytem naogół nie stoi na należytym poziomie. W Polsce istnieje obecnie 12 większych międlarń i roszarń, 6 przędzalni i tkalni, poza tem czynnych jest około 8.000 wrzecion lniarskich.

Przemysł olejarski reprezentowany jest przez pięć większych olejarni, urządzonych w sposób nowoczesny i tłoczących oleje mechanicznie, bądź też otrzymujących je sposobami chemicznemi. Oprócz tego mamy kilkaset drobnych olejarni tłoczących oleje sposobem prymitywnym. Większe olejarnie zrzeszone są w Zw. Wytwórców Olejów Roślinnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Ich zdolność przetwórcza wynosi około 30.000 tonn nasion oleistych, drobne przetwórnie przerabiać mogą około 10.000 tonn. Z surowców krajowych 90% stanowi siemię lniane, to też z pośród olejów dostarczanych przez nasze olejarnie pierwsze miejsce zajmuje olej lniany, a jako drugi rodzaj produktów — makuchy lniane. Przemysł olejarski odczuwa duży brak krajowego siemienia lnianego, przeto zmuszeni jesteśmy corocznie sprowadzać znaczne ilości tego artykułu *). W roku 1926 import siemienia lnianego wynosił 61.916 q, w 1927 140.330 q. Wywóz siemienia lnianego w porównaniu z przywozem jest znacznie mniejszy; w r. 1926 wynosił 14.136 q, w 1927 — 15.418 q. Wywozimy siemię stale po cenach tańszych od cen, jakie muszą płacić nasze olejarnie sprowadzając zagraniczne nasienie. Przyczyną tego jest niedostateczne oczyszczenie ziarna eksportowanego, jakość bowiem samego ziarna jest zupełnie dobrą, naogół nawet wyższą od sprowadzanego. Wywóz siemienia musimy uznać za nieprodukcyjny,

*) Importujemy siemie lniane głównie z Argentyny i Łotwy.

powinniśmy go zahamować, aby mieć zapewnioną dostateczną ilość nasion do obsiewu, następnie dla zaopatrzenia krajowych olejarni, a dopiero pozostałą nadwyżkę eksportować.

Z tego krótkiego opisu faktów tyczących się uprawy, przeróbki i handlu lnem widzimy, że produkcja lnu winna odegrać wybitniejszą rolę dla naszego Państwa, musi jednakże być gruntownie od podstaw uzdrowioną i uporządkowaną.

Ponieważ uprawa lnu nie jest rozproszona po całym kraju, lecz obejmuje pewne tereny przyrodniczo i gospodarczo sprzyjające tej uprawie, więc też uregulowanie i uzdrowienie warunków, w jakich znajduje się lniarstwo, winno rozpocząć się przedewszystkiem w najodpowiedniejszych terenach uprawy lnu.

Uprawa lnu najwięcej rozpowszechnioną jest w województwach: wileńskiem, nawogródzkiem, białostockiem, poleskiem i lubelskiem. W roku 1927 obszar zasiewu lnu wynosił w powyższych województwach 65.374 ha, to jest przeszło połowę całego obszaru obsiewu. Za najpoważniejszy jednak teren produkcji lnu należy uznać województwa wileńskie i nowogródzkie oraz części przylegające do tego obszaru woj. białostockiego i poleskiego. Obszar ten posiada najpomyślniejsze w naszym kraju przyrodnicze warunki uprawy lnu na włókno, jak również produkcji nasion siewnych. Na jakość włókna i nasienia w terenach północno-wschodnich kraju dobroczynnie wpływa dość znaczna ilość opadów, długi stosunkowo okres naświetlania słonecznego w ciągu doby i niezbyt wysoka średnia temperatura dzienna, które to czynniki sprzyjają wykształcaniu się nu w długą łodygę, zawierającą delikatne włókno, oraz w wydawaniu doborowego siemienia. Warto nadmienić, że w przedwojennej Rosji do terenów słynących z dobrego siemienia należały gubernje pskowska, nowogródzka, wileńska, kowieńska i kraje nadbałtyckie. Pod ogólną firmą pskowskich eksportowano nasiona pochodzące z tych wszystkich obszarów. Wiele danych wskazuje na to, że na ternie północno-wschodnim naszego kraju len nie wyradza się, jak to ma miejsce w innych dzielnicach, jak np. w Poznańskiem i na Pomorzu. Dzięki temu len z kilku najlepszych powiatów będzie można uznać za macierzysty, pracując nad jego selekcją i uszlachetnieniem.

Z punktu widzenia gospodarczego stosunkowo gęste zaludnienie i słaby rozwój przemysłu umożliwiają zużycie dostatecznej ilości rąk roboczych do roszenia i moczenia słomy, a następnie do międlenia i trzepania.

Pomimo tych wszystkich pomyślnych warunków rozwoju produkcji lnu wydajność jego w omawianym wyżej terenie jest bardzo niska. W roku 1927-ym przeciętny zbiór z 1 ha w woj. wileńskiem

wynosił nasienia 5,6 q, włókna 3,9 q, w woj. nowogródzkiem — nasienia 5,1 q, włókna 4,9 q, przy przeciętnym dla całego Państwa zbiorze — nasienia 7,1 q, włókna 6,2 q. Przyczyną tak niskich plonów jest wadliwa uprawa lnu, prymitywny sposób wydobywania i suszenia wókna, pozatem czynnikiem hamującym należyty rozwój produkcji lnu jest nieuregulowanie sprawy handlu włóknem i siemieniem.

Uprawa lnu na terenach północno-wschodnich znajduje się na pierwotnym poziomie. Właściciele plantacyj, niemal wyłącznie drobni rolnicy, nie posiadają umiejętności należytej uprawy, za płytko orzą i rola ich zanieczyszczona jest chwastami, nie stosują prawie zupełnie nawozów pomocniczych, używają do siewu (zwykle spóźnionego) zanieczyszczone ziarno, pozatem kwestja racjonalnego płodozmianu nie jest im znana.

Wydobywanie włókna i dalsza jego przeróbka odbywa się w sposób prymitywny, przez co towar sprzedawany jest niedoczyszczony, z dużym procentem paździerzy. Podobnie jest z siemieniem, które jest zanieczyszczone chwastami i piaskiem.

Handel włóknem znajduje się oddawna przeważnie w rękach firm żydowskich, które albo odrazu wywożą zakupiony przez swoich ajentów, lub nabyty drogą zamiany towar zagranicą, albo też przed wysyłką częściowo go trzepią i sortują. Towar taki, skupywany w poszczególnych gospodarstwach małorolnych jest oczywiście różnorodny, sortowanie jego jest prowizoryczne, przez co ceny osiągane za len zagranicą są niższe od możliwych do uzyskania, ze względu na jego właściwości. Ceny płacone producentom ulegają wahaniom dochodzącym w jednym sezonie za tej samej wartości atrykuł do 300%, co bodaj najwięcej hamuje rozwój uprawy lnu, dezorjentując rolników.

Siemię lniane zakupują głównie drobni kupcy miejscowi, oczyszczając je u siebie prowizorycznie na treszczotkach przed wysyłką zagranicę lub do olejarni krajowych.

Ministerstwo Rolnictwa, pragnąc podnieść produkcję lnu w Polsce, wzięło pod uwagę tereny województw północno-wschodnich, (woj. wileńskie, woj. nowogródzkie, powiaty grodzieński i wołkowyski woj. białostockiego oraz powiaty brzeski, prużański, kobryński i drohiczyński — woj. poleskiego) i postanowiło początkowo tam skoncentrować swoją akcję. Rozpoczęto od ułatwienia rolnikom zaopatrzenia się w dobry materjał siewny. Aby umożliwić im już na przyszłą wiosnę zaopatrzenie się w możliwie najlepsze miejscowe ziarno siewne Ministerstwo Rolnictwa sfinansowało akcję lustracji plantacyj lniarskich, z których uzyskane siemię będzie przeznaczone na przyszłoroczny zasiew. Lustrację przeprowadzali instruktorzy dobrowolnych organizacyj rolniczych oraz sejmików powiatowych, następnie zaś Tow.

Lniarskie w Wilnie przy udziale fachowców dokonało oceny lnów na podstawie zebranych próbnych snopów. Praca ta jednocześnie przyczyniła się do zorjentowania się w rodzajach i właściwościach lnu uprawianego na oznaczonym terenie. Lepsze oczyszczenie nasienia otrzyma się przez rozpowszechnienie stacyj czyszczenia nasion przy poparciu kredytowem Państwowego Banku Rolnego.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa organizuje w jednym z okręgów wybitnie lniarskich stację doświadczalną selekcyjną, która oprócz doświadczeń w zakresie uprawy lnu miałaby na celu przedewszystkiem selekcję i dostarczanie najodpowiedniejszych odmian dla terenów północno-wschodnich. Stacji tej w zakresie fachowym będzie podlegało pole doświadczalne lniarskie w Łazdunach, zorganizowane w roku bieżącym przy pomocy poważnych zasiłków Min. Rolnictwa. Koszty inwestycyjne przyszłej stacji będą pokryte częściowo z zasiłku przeznaczonego na ten cel z funduszów Państw. Banku Rolnego w wysokości 200.000 zł. Poza tem projektuje się zorganizowanie doświadczalnego laboratorjum lniarskiego w Wilnie dla badań nad systemami wydzielania włókna, celem ustalenia najracjonalniejszych metod praktycznych, jak również dla badań nad technicznemi właściwościami miejscowych odmian lnu.

W latach ubiegłych Min. Rolnictwa subsydjowało częściowo akcję sprowadzania nasion siewnych zagranicznych, ze względu jednak na wysoką wartość lnów miejscowych, obecnie uznano to za zbędne. Postanowiono również nie udzielać specjalnych zasiłków na obniżenie ceny doborowych nasion lnu, uważając, że normalne kredyty Państw. Banku Rolnego na nasiona uszlachetnione powinny wystarczyć, wobec wzrastającego zrozumienia wśród rolników miejscowych potrzeby zaopatrywania się w dobre ziarno lnu. W związku z tem musiano uznać nasiona lnu kwalifikowanego prowizorycznie w roku bieżącym za odpowiadające warunkom powyższego kredytu.

W zakresie nawożenia uznano, że kredyty normalne, wydawane na ten cel, w zupełności wystarczą dla dostatecznego zaopatrywania rolników w nawozy pomocnicze.

Szerzeniem umiejętności uprawy wśród właścicieli plantacyj lniarskich zajęli się instruktorzy-fachowcy, na których zaangażowanie Min. Rolnictwa udzieliło odpowiedniego zasiłku.

Jednocześnie z temi poczynaniami Min. Rolnictwa prowadzi akcję w celu zorganizowania przeróbki lnu oraz zbytu nasienia i włókna lnianego. W tym zakresie udzielono za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego ulgowego kredytu w sumie 700.000 zł. Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie na zorganizowanie i uruchomienie składów sortowniczych i międlarni lnu. Zakup nasienia

Jednakże działalność statystyczna Instytutu rzymskiego, a również i innych wymienionych wyżej instytucyj, natrafia na wielkie przeszkody na skutek braku konwencji, nakładającej przymus statystyczny na państwa. Brakowi temu miała właśnie zaradzić konferencja genewska.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na konferencji tej były reprezentowane państwa, znajdujące się na różnych stopniach rozwoju gospodarczego, państwa posiadające wysoko rozwiniętą statystykę gospodarczą narówni z państwami zupełnie jej nie posiadającemi, zrozumiemy, jak wielkie były trudności do zwalczenia. Jednakże dzięki niewątpliwie dobrej woli większości delegatów oraz usilnej pracy, szczególniej członków komisyj, można powiedzieć, że pierwszy krok w kierunku stworzenia międzynarodowej statystyki gospodarczej już jest zrobiony.

Zawarta konwencja niewątpliwie posiada duże luki: nie obejmuje np. statystyki komunikacyjnej i finansowej, oraz bardzo pobieżnie i w sposób niekategoryczny traktuje parę innych działów. Jednakże pierwszy raz mamy zastosowanie obowiązujących przepisów statystycznych w skali międzynarodowej.

Zawarta konwencja dotyczy następujących działów statystyki gospodarczej: 1) handel zagraniczny, 2) zawody ludności, 3) rolnictwo, hodowla, leśnictwo i rybołówstwo, 4) górnictwo i hutnictwo, 5) przemysł przetwórczy, 6) ceny.

Jeżeli chodzi o najwięcej nas tu obchodzący dział statystyki rolnej, to jest on ujęty w pięciu punktach.

Punkt A dotyczy powszechnego spisu rolnego, który winien być przeprowadzany według ogólnych zasad proponowanych przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa, w miarę możności raz na 10 lat i możliwie w latach proponowanych przez instytut.

Punkt B dotyczy rocznej statystyki powierzchni uprawianych i zbiorów.

Punkt C dotyczy statystyki inwentarza żywego (możliwie rocznej).

Punkt D mówi o statystyce produkcji leśnej obowiązkowej dla krajów, w których ta produkcja ma znaczenie gospodarcze. Statystyka winna obejmować powierzchnie zalesione i w miarę możności przyrost roczny i wyrąb roczny.

Punkt E odnosi się do statystyki rybołóstwa, przyczem ta statystyka obowiązuje kraje, gdzie rybołóstwo ma większe znaczenie dla gospodarki narodowej. Statystyka rybołóstwa morskiego jest w tych krajach obowiązująca, statystyka zaś rybołóstwa na wodach wewnętrznych ma być prowadzona w miarę możności.

Wśród obszernych aneksów załączonych do konwencji z punktu widzenia statystyki rolnej mogą nas obchodzić dwa aneksy: aneks II, dotyczący statystyki rybołóstwa, który wyjaśnia i rozwija odpowiednie punkty konwencji, i aneks VI, przedstawiający proponowany przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa wzór formularza spisowego. Ten ostatni aneks nie jest obowiązkowy i jedynie załączony jest jako zalecenie.

Ważnem jest zastrzeżenie, zrobione w punkcie 1 protokułu załączonego do konwencji, które głosi, że żadne postanowienie konwencji nie może być tłumaczone jako ograniczające w czemkolwiek kompetencję Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa. Naogół należy stwierdzić, że konferencja lojalnie starała się nie wkraczać w dziedzinę statystyki regulowaną przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa. Jedynie pewne punkty dotyczące statystyki rolnej przez ich włączenie do konwencji stały się obowiązujące.

W jednym tylko wypadku nastąpiło małe nieporozumienie, a mianowicie: w akcie końcowym wśród przyjętych przez konferencję zaleceń punkt 1 projektu głosił, że konferencja bierze pod uwagę wielką wartość prac dokonanych przez Międzynarodowy Instytut Statystyczny, Międzynarodowy Instytut Rolnictwa i Międzynarodową Izbę Handlu i zaleca w przyszłości brać pod uwagę wyniki prac prowadzonych przez te

organy międzynarodowe. Przedstawiciel Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa ze względu na to, że instytut ten jest organem wyłonionym przez państwa na podstawie międzynarodowej konwencji, że obejmuje więcej państw, niż nawet sama Liga Narodów, proponował, aby w wyliczeniu organów międzynarodowych postawić instytut na pierwszem miejscu. Ponieważ propozycja ta została przez zgromadzenie odrzucona, przedstawiciel Międzynarodowego Instytutu zażądał skreślenia w tym punkcie imienia instytutu, co też zostało dokonane. Konwencja genewska wymaga jeszcze ratyfikacji, jednakże jest niewątpliwem, że większość państw, biorących udział w konferencji konwencję tę ratyfikuje, i w ten sposób będzie umożliwione bardziej dokładne badanie wielu zjawisk życia gospodarczego w skali międzynarodowej.

Edward Szturm de Sztrem.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym od dn. 24. I. do dn. 8. II. 1929 r. obroty dewizami były niewielkie, pokrywane w większej części przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

New-York notowano bez zmian po kursie 8,90. Londyn utrzymywał się w okresie sprawozdawczym na mniej więcej stałym poziomie, wykazując nieznaczne tylko wahania w granicach 43,24—43,24$^3/_4$. Dopiero w końcu pierwszego tygodnia lutego notowano zwyżkę do 43,27. Liry włoskie miały w omawianym okresie tendencję zwyżkową. Notowano je po kursie 46,65—46,66$^1/_2$, 46,69 i 46,67.

Podobny przebieg miały notowania franków szwajcarskich, które z 171,51 podniosły się do 171,59.

W obrotach międzybankowych notowano dolar po kursie 8,88$^5/_8$—8,88$^1/_2$; New-York kabel — 892, 891,90, 892; złoto utrzymało się na poziomie 4,62 a więc tym samym, jaki notowaliśmy dla poprzedniego okresu.

Czerwoniec wykazywał dalszy spadek, obniżając się z 1,92 do 1,75 . Dopiero ostatnie dni pierwszego tygodnia lutego przyniosły pewną poprawę, ujawniającą się w zwyżce kursu do poziomu 1,77, 1,90.

Guldeny gdańskie w okresie sprawozdawczym notowano po kursie: 172,88, 172,90, 172,92, 172,95.

W przeciwieństwie do Gdańska, którego notowania ujawniały tendencję zwyżkową kurs notowań Berlina obniżał się stale, wykazując przebieg następujący: 211,96, 211,88, 211,80, 211,76.

Na giełdzie papierów procentowych nie dokonywano w okresie sprawozdawczym większych tranzakcyj. 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego utrzymały się na poprzednim poziomie 94% ich wartości nominalnej. Również bez zmian notowano 7% listy zastawne ,7% obligacje Banku Gosp. Krajowego i 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 83 zł. za list 100 złotowy.

8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego po chwilowej zwyżce o 25 gr. na obligacji powróciły do poprzedniego kursu 75 zł. za list stuzłotowy.

Dalszemu spadkowi, sygnalizowanem przez nas w połowie stycznia r. b., uległy 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego. Kurs ich obniżył się bowiem z 94% do 93% ich wartości nominalnej. Wprawdzie dn. 30. I. r. b. zwyżkowały one do 94, ale zwyżka ta była jedynie chwilowa i już następnego dnia kurs tych obligacyj obniżył się z powrotem do poziomu 93% ich wartości nominalnej.

Z Państwowego Banku Rolnego. Rada nadzorcza Państwowego Banku Rolnego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, przedstawiony przez Dyrekcję budżet Banku na rok 1929. Rada zaaprobowała pożyczki krótkoterminowe, przyznane na ogólną sumę sumę 12.596 tys. zł., z czego na nasiennictwo 3.511 tys., na nawozy sztuczne — 1.979 tys., na lniarstwo — 1.000 tys., na chmielarstwo — 450 tys., na sadownictwo — 81 tys., na meljoracje — 3.000 tys., na pasze treściwe — 1.531 tys., na zakup materjału budowlanego — 152 tys., na mleczarstwo i jajczarstwo — 200 tys., dla rolników dotkniętych przez klęski — 195 tys., oraz na różne cele specjalne 488 tys. zł. Jednocześnie rada zaakceptowała decyzję Komitetu Kredytowego, upoważniającą Oddziały Banku do udzielenia 54 instytucjom finansowym i spółdzielniom pożyczek w nawozach sztucznych na sezon wiosenny 1929 r. w łącznej sumie 11.195 tys. zł. W związku z postanowioną na poprzedniem posiedzeniu systematyczną rozbudową akcji agrarnej Banku zostały zatwierdzone przez radę nadzorczą rezolucje dyrekcji, uprawniające centralę i oddziały Banku w Grudziądzu, Krakowie i Kielcach do nabycia szeregu dalszych objektów ziemskich na parcelację, za ogólną kwotę 6.498 tys. zł. W zakrese organiz. działalności kred. Banku, rada uchwaliła zasady finansowania dostway narzędzi i maszyn dla rolników, oraz wyraziła swą zgodę na podniesienie maksymalnej normy pożyczek na pasze treściwe, udzielanych przez Oddziały bezpośrednio rolnikom na ładunki całowagonowe, z 5 do 10 tys. zł.

B. Podatki:

Postępowanie odwoławcze przy wymiarze podatków komunalnych. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał w dniu 3. XI. 1928 r. sprawę skargi Ordynata Maurycego Zamoyskiego na orzeczenie Wydziału Powiatowego w Biłgoraju. Przedmiotem skargi było nierozpatrzenie przez Wydział Powiatowy zarzutów Ordynata Zamoyskiego przeciwko wymiarowi podatku na wyrównanie niedoborów budżetowych gminy. Wydział Powiatowy mianowicie pominął okoliczności, przytoczone przez skarżącego w odwołaniu dodatkowem, złożonem jako uzupełnienie odwołania pierwotnego, wniesionego w terminie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrując powyższą sprawę i zważywszy: „że — jak z treści art. 48 ustęp 4 lit. a ustawy z dn. 14 sierpnia 1923 r. Dz. Ust. poz. 747 wynika — wydział powiatowy powołany jest w stosunku do gmin wiejskich do rozpoznania w drugiej merytorycznej instancji odwołań przeciw wymiarowi samoistnych danin komunalnych, a zatem obowiązany jest w myśl ogólnych zasad prawnych rozpatrzeć całokształt sprawy i wziąć pod uwagę wszystkie, odnoszące się do niej okoliczności, zarządzając w razie potrzeby nawet z urzędu dodatkowe dochodzenia,

że pozostawienie dodatkowych wyjaśnień czy zarzutów odwołującego się bez rozpoznania, tylko z tego powodu, iż nie były zawarte w samem odwołaniu, nie znajduje uzasadnienia w żadnym przepisie prawnym, a przeciwnie pozostaje w sprzeczności z ogólnymi zasadami postępowania administracyjnego, wedle których władza administracyjna rozstrzygająca merytorycznie w wyższej instancji sprawę zaskarżoną w przepisanym terminie, ma obowiązek rozpoznania jej wszechstronnie,

że zatem przez niewzięcie pod rozwagę wyjaśnień skarżącego, wniesionych w czasie poprzedzającym powzięcie uchwały Wydziału, stanowiącej podstawę zaskarżonego orzeczenia, władza pozwana dopuściła się naruszeni form postępownia administracyjnego ze szkodą dla skarżącego, uznając w tym stanie sprawy rozpatrywanie dalszych zarzutów skargi za zbędne, zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z powodu wadliwego postępowania uchylił".

Nieuznanie ksiąg o podatku przemysłowym. Podana niżej treść orzeczenia Najw. Trybunału Administracyjnego powinna zainteresować właścicieli ziemskich, posiadających w swych gospodarstwach zakłady przemysłu rolnego, opłacające podatek przemysłowy, prowadzących choćby uproszczoną rachunkowość tych zakładów.

Wyciąg z wyroku N. T. A. z dnia 12. V. 1927 r. L. Rej. 1410/25.

Jak ujawniają akta sprawy skarżący złożył zeznanie o obrocie i oświadczył w niem gotowość przedstawienia ksiąg handlowych na poparcie swego zeznania, wobec czego nabył on przywilej, wynikający z ust. 3 art. 76 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550 z r. 1925), w myśl którego władza wymiarowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez władze wymiarowe za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

W danym wypadku ani przewodniczący komisji szacunkowej ani komisja szacunkowa nie zastosowali się do postanowień powyższego artykułu 76 ustawy, lecz bez poprzedniego zbadania ksiąg handlowych, opierając się na informacjach, przewodniczący komisji postawił wniosek o przyjęcie za podstawę wymiaru podatku obrót w kwocie zł. 100.000,komisja szacunkowa zaś ustaliła obrót ten w kwocie zł. 56.000.

Wskutek odwołania skarżącego i sprzeciwu przewodniczącego komisji szacunkowej, zostały wprawdzie w postępowaniu odwoławczem zbadane te księgi i protokółem z dnia 12. XI. 1925 r. określono je za prawidłowe i rzetelne, a obrót przedsiębiorstwa zgodny z zeznaniem do podatku przemysłowego, wobec czego komisja szacunkowa w opinji swej do komisji odwoławczej postawiła wniosek o przyjęcie obrotu zgodnie z zeznaniem. Komisja odwoławcza jednak odwołanie odrzuciła, a natomiast przychyliła się do protestu przewodniczącego komisji szacunkowej, nie wdając się wcale w ocenę przedłożonych i przejrzanych ksiąg handlowych.

W tym stanie rzeczy jednak było przedewszystkiem obowiązkiem komisji odwoławczej powziąć decyzję co do prawidłowości i rzetelności tych ksiąg i dopiero po powzięciu ewentualnej decyzji, uznającej je za nieprawidłowe lub za nierztelne, mogła komisja przystąpić do ustalenia obrotu odmiennie od zeznania, przyczem odpis uzasadnienia, dotyczącego nieprzyjęcia obrotu, wykazanego w księgach, należało doręczyć płatnikowi.

W tym względzie atoli brak jest w aktach administracyjnych uzasadnienia, czy i z jakiego powodu księgi płatnika zostały uznane za nieprwidłowe lub za nierzetelne i niema też w aktach dowodu, by skarżący o ewentualnie powziętej przez komisję takiej uchwale został zawiadomiony.

Ten brak postępowania stanowi wobec kategorycznego nakazu ustawy, naruszenie istotnych praw postępowania ze szkodą dla skarżącego, który nie otrzymawszy odpisu decyzji władzy wymiarowej o nieprzyjęciu obrotu przedsiębiorstwa jego, wykazanego w zeznaniu i przedstawionych księgach handlowych, miał podstawę do zrobienia zarzutu w odwołaniu i w skardze do Trybunału, że wymiar wedle jego mniemania był nielegalny i odbiegał od zeznania, popartego księgami handlowemi.

Zarzut pozwanej władzy, zawarty w odpowiedzi na skargę, iż wprawdzie zbadanie księgi pod względem formalnym były prawidłowo prowadzone, jednakże nie są one księgami handlowemi w rozumieniu kodeksu handlowego, jest chybiony. Wprawdzie władze pozwane pominięcie tych ksiąg uzasadniają tem, że skarżący nie prowadził księgi głównej i księgi towarowej, jednak Najw. Trybunał Administracyjny, nie wdając się narazie w kwestję trafności tego zarzutu pod kątem widzenia art. 28 i 29 austrjackiego kodeksu handlowego, który nie przepisuje prowadzenia pewnego rodzaju ksiąg, uznał, że obowiązkiem władzy orzekającej było dać wyraz temu orzeczeniu celem umożliwienia skarżącemu obrony prawnej.

Wymiar powinności podwodowej z przestrzeni leśnych na obszarze b. Królestwa Polskiego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w odpowiedzi na zapytanie jednego z województw udzieliło w tej sprawie szczegółowych wyjaśnień w piśmie okólnem N. SS. 759.28 z dn. 19. XI. 28 r., skierowanem do wszystkich wojewodów na obszarze b. Królestwa Polskiego. Treść tego pisma jest następująca:

Art. 3 postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem z 15, 27 października r. 1866 (Dz. Pr. Kr. Pol. tom 66 str. 321) w sprawie odbywania powinności gminnych zawiera m. in. przepis, że rozkładu powinności podwodowej ma się dokonywać w trybie przewidzianym w art. 16, 24 i 26 ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich na podstawie zasad, które wyrażone są w pozycji 309 postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 23/25 kwietnia r. 1865 o rozkładzie wydatków na utrzymanie zarządów gminnych (Zbiór Rozporządzeń Rządowych dla Kom. Urz. w Król. Pol. odnośnie do zarządów gminnych i do sądów za lata 1864—1867/8; wydanie z r. 1867 str. 62).

Art. 1 tego ostatniego postanowienia głosi, że środki na utrzymanie zarządów gminnych uzyskuje się ze składki od właścicieli gruntów użytkowych, przyczem nie mniej jak cztery morgi lasu, a według uznania zebrania gminnego i więcej nad cztery morgi lasu, przyjmuje się za jedną morgę ziemi użytkowej.

Z powyższego wynika zatem, że na zasadach postanowienia wspomnianego wyżej artykułu 309 oparty został wymiar zarówno powinności pieniężnych (składek), jak i naturalnych (podwody, roznoszenie ekspedycji rządowych i kwaterunek).

Ustawą z dnia 15. VI. 1923 r. o wyrównaniu podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych (Dz. U. poz. 505) w art. 17 p. 4 wymienione wyżej postanowienie Kom. Urz. z dnia 13/25. IV. r. 1865 uchylone zostało wprawdzie bez żadnych zastrzeżeń, jednak nie co do wymiaru powinności naturalnych, jak to zresztą uwidocznia przedmiot ustawy, dotyczącej podatku gruntowego, a więc powinności pieniężnej. Ustawa z dnia 15. VI. 1923 r. wzamian zasady, że przy wymiarze powinności gminnych cztery morgi lasu przyjmuje się za jedną morgę ziemi użytkowej, nie wprowadziła innej podstawy, któraby mogła mieć zastosowanie przy wymiarze powinności naturalnych w stosunku do właścicieli lasów, gdyż nie nadają się do tego wymiaru zasady, służące za podstawę do wymiaru podatku gruntowego (§ 7 rozp. Min. Skarbu z 10. IX. 1920 r. Dz. U. Nr. 97, poz. 639 w związku z art. 127 ustawy ros. o podatkach bezpośrednich. Tom V Zb. Pr. z r. 1903).

Na podstawie powyższego należy dojść do wniosku, że ustawodawca, uchylając wspomniane postanowienie, miał na myśli jedynie wymiar podatku gruntowego, natomiast nie leżało w jego intencji uchylenie tej zasady odnośnie do wymiaru istniejących powinności naturalnych i z tego powodu rozkład powinności podwodowej należy w dalszym ciągu uskuteczniać w myśl przepisów art. 208 pkt. 5 i uwagi 2-ej do artykułu 251 ustawy gminnej z r. 1864 (według kodyfikacji r. 1923. Gazieta Administr. i Policji Państwowej Nr. 1 z 1929 r.).

Wstrzymanie egzekucji podatku dochodowego u drobnych rolników. W związku z uchwałą Sejmu z dnia 30 listopada 1928 r. w powyższej sprawie Ministerstwo Skarbu poleca: 1) przeprowadzić prowizoryczną rewizję wymiarów podatku dochodowego na rok 1928 uskutecznionych dla tych płatników, z pośród wymienionych w ustępie drugim art. 15 ustawy o państwowym podatku dochodowym, których w r. 1928 po raz pierwszy pociągnięto do obowiązku opłacania podatku dochodowego, a którzy oprócz gospodarstwa rolnego nie posiadają żadnych innych źródeł dochodu, o ile płatnicy ci złożyli, choćby nawet po terminie ustawowym, odwołania względnie zażalenia na wymiar podatku dochodowego na r. 1928.

Rewizja winna być przeprowadzona w kierunku ustalenia faktycznej ilości gruntów użytkowych, które jedynie mogą być brane pod uwagę przy szacowaniu dochodu podatkowego, oraz w kierunku należytego zastosowania ulg z art. 27 ustawy;

2) wszystkie wyżej wymienione odwołania, względnie zażalenia należy traktować jako wniesione w terminie odwołania, wstrzymując narazie egzekucję podatku względnie ograniczając ją do kwot prowizorycznie przy rewizji ustalonych. (Okólnik Min. Sk z 17. XI. 1928 r. L. D. V 5242/2).

C. Ustawodawstwo:

Zmiany w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. W Dzienniku Ustaw Nr. 4, poz. 38 ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 31. X. 1928 r. zawierające przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o zmianie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Rozporządzenie określa na dz. 1 kwietnia 1926 r. datę, od której obowiązują w wojew. zachodnich i południowych nowe normy podziału pomiędzy gminę powiatowy Związek Komunalny dodatków do podatku gruntowego i przemysłowego. Ponadto rozporządzenie przewiduje, że o ile Powiatowy Związek Komunalny nie zamierza w danym roku budżetowym pobrać na swoją korzyść opłaty komunalnej od pism stwierdzających umowę o przeniesienie własności nieruchomości, położonych poza obszarami gmin miejskich, powinien powiadomić o tem gminy wiejskie celem umożliwienia im poboru tej opłaty.

Reforma rolna. W ub. m. została uchwalona w Sejmie nagłość wniosku w sprawie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Projektowana zmiana idzie w kierunku zakazu parcelacji prywatnej, przewidując tylko parcelację państwową, jak również do zniesienia możności powiększenia obszaru 180 ha do czterokrotnej przestrzeni pod plantację ziemniaków na potrzeby gorzelni, płatkarni lub krochmalni oraz do sześciokrotnej przestrzeni zajętej pod plantację buraków cukrowych.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Finanse komunalne reguluje rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 31. X. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 4, poz. 38).

Zwrot cła przy wywozie bekonów i szynek nakazuje rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 17. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 4, poz. 39).

Ostateczne kontyngenty cukru na czas od 1. X. 1928 r. do 30. IX. 1929 r. wyznacza rozp. Min. Skarbu z dn. 13. I. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 4, poz. 40).

W zakresie wykonania reformy rolnej stan prawny na obszarze powiatu brasławskiego i gminy dukszteńskiej normuje ustawa z dn. 19. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 5, poz. 45).

Termin wejścia w życie rozp. w sprawie ustanowienia **cła wywozowe na jaja** przedłuża do 1 marca r. b. rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 22. I. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 5, poz. 51).

Układ handlowy między Polską a Łotwą ratyfikuje ustawa z dn. 12. I. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 56).

Ulgę celną na nasiona drzew iglastych ustanawia rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 8. I. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 64).

D. Polityka handlowa:

W sprawie wywozu zwierząt i mięsa. W listopadzie 1928 r. wysłano przez granicę czechosłowacką:

I. żywych zwierząt

1448	transportów	świń	z ilością	107.926	sztuk	świń
141	„	bydła rog.	„	1.894	„	bydła rog.
29	„	koni	„	655	„	koni

z tego było

1) pochodzenia polskiego

1293	transportów	świń	z ilością	97 208	sztuk	świń
29	„	koni	„	655	„	koni,

w szczególności zostało wysłanych:

L. p.	Nazwa województwa	bydła rogatego		świń	
		transp.	sztuk	transp.	sztuk
1	Białostockie	—	—	5	217
2	Kieleckie	—	—	64	3.177
3	Krakowskie	—	—	63	5 006
4	Lubelskie	—	—	182	9.817
5	Lwowskie	—	—	267	21 610
6	Łódzkie	—	—	3	153
7	Pomorskie	—	—	111	9.771
8	Poznańskie	—	—	176	14.082
9	Stanisławowskie . . .	—	—	204	16.105
10	Tarnopolskie	—	—	196	15.732
11	Warszawskie	—	—	22	1.538
	Razem . . .	—	—	1.293	97.208

Z tego do Czechosłowacji:

667 transp. świń z ilością 51.428 sztuk świń

do Austrji:

626 transp. świń z ilością 45.780 sztuk świń
29 „ koni „ 655 „ koni

2) tranzytowych przesyłek z Rumunji: 155 transp. świń z ilością 10.718 sztuk świń (z czego do Czechosłowacji 85 transp. świń z ilością 6000 szt. świń), do Austrji: 70 transp. świń z ilością 4.718 sztuk świń, 141 transp. bydła rog. z ilością 1894 sztuk bydła rog. (z czego do Czechosłowacji 92 transp. bydła rog. z ilością 1311 szt. bydła rog.), do Austrji 49 transp. bydła rog. z ilością 583 szt. bydła rog.

II. mięsa:

a) z Polski

do Austrji . . .	282	wag.	mięsa
do Czechosłowacji	25	„	„
do Francji . . .	1	„	„
do Szwajcarji . .	3	„	„

b) z Rumunji

do Austrji . . .	4	„	„

Nadmienia się przytem, że z powodu zaraźliwych chorób zwierzęcych zamknięte były w miesiącu listopadzie 1928 r. następujące obszary Rzeczypospolitej Polskiej na wywóz zwierząt przez granicę czechosłowacką:

1) dla bydła rogatego województwa: białostockie, lubelskie, warszawskie;
2) dla zwierząt racicowych z powodu zarazy pryszczycy: wojew. poleskiego — powiat Prużany, wojew. wileńskiego — powiaty: Mołodeczno i Wilejka, wojew. krakowskiego — powiat Kraków;
3) dla świń z powodu zarazy pomoru świń przez a) władze polskie: woj. kieleckiego — powiaty: Radom, Sandomierz i Stopnica, woj. krakowskiego — powiaty: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Pilzno i Ropczyca, woj. lubelskiego — powiaty: Biała, Garwolin i Janów, woj. lwowskiego — powiaty: Brzozów, Gródek Jagiel., Jarosław, Lisko, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Sanok, Strzyżów i Tarnobrzeg, woj. pomorskiego — powiaty: Działdowo, Lubawa, Starogard i Świecie, woj. poznańskiego — powiaty: Czarnków, Gostyń, Mogilno, Oborniki i Poznań, woj. stanisławowskiego — powiaty: Horodenka, Rohatyn i Tłumacz, woj. tarnopolskiego — powiaty: Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Zborów i Złoczów, woj. warszawskiego — powiaty: Grójec i Mińsk Mazowiecki;

b) przez władze czechosłowackie: woj. krakowskiego — powiaty: Bochnia, Limanowa, Nowy Sącz, Pilzno i Ropczyca, woj. lubelskiego — powiaty: Chełm, Garwolin i Przeworsk, woj. lwowskiego — powiaty: Bóbrka, Jarosław, Kolbuszowa, Łańcut, woj. poznańskiego — powiaty: Czarnków, Gostyń, Mogilno, Odolanów i Rawicz, woj. stanisławowskiego — pow.: Rohatyn, woj. tarnopolskiego — powiaty: Brody, Brzeżany, Kamionka Strumiłowa, Podhajce i Radziechów;

c) przez władze austrjackie: woj. kieleckiego — pow. Radom, woj. lubelskiego — pow. Biała, woj. lwowskiego — pow. Łańcut.

E. Przemysł rolny:

Spirytus techniczno-przemysłowy i napędowy. Wobec zawsze palącej sprawy zwiększenia produkcji spirytusu na cele techniczno-przemysłowe i na cele napędowe w szczególności podajemy szereg interesujących zestawień liczbowych, dotyczących tych spraw w Polsce, Czechosłowacji, Francji i Niemczech, opracowanych przez Radę Naczelną Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce.

Zestawienie produkcji i zużycia spirytusu.

Rok	Kraj	Produkcja ogólna	Zużycie			Zużycie na cele techniczno-przemysłowe	
			na cele trunkowe	na cele techn. przemysł.	Razem	w stosunku do produk. ogólnej	na głowę ludności
		hl.	hl.	hl.	hl.	%	ltr.
26|27	Polska . . .	588.790	413.235	112,026	525.261	19.0	0,39
26|27	Czechosł. .	533.115	247.185	266.348	513.533	49.9	1,72
26	Francja . . .	1.484.485	1.034.745	862.037	1.896.882	58.1	2,10
26|27	Niemcy . . .	1.870.667	695.124	1.570.923	2.264.047	83.9	2,49
27|28		860.850	437.600	97.600	535.200	14.5	0,34
27|28		540.000	264.800	289.100	553.900	53.5	2,03
27		1.692.275	1.038.840	887.147	1.925.987	52.2	2,16
27|28		2.790.000	654.800	1.737.950	2.392.750	62.2	2,72

Zestawienie cen spirytusu

Spirytus na cele	Cena sprzedażna za hl. 100°										
	Polska zł	Niemcy		Czechosłowacja		Węgry		Francja		Gdańsk	
		Mkn.	zł	Kc.	zł	Pg.	zł	Fr. f.	zł	Guld. gd.	zł
spożywcze	1.150	500	1 061.5	3 710	977.72	—	—	900	313.5	530	916.63
przemysłowe . . .	120—500	40—70	84.8-148.4	800	211 40	54—144	84—225	300—600	104.5-209	52—130	89,9—224.78
napędne	—	15	31.80	180	47.57	—	—	231	80.5	—	—
denaturat	130	40	84.8	400	105 80	73	113	250	87.10	55	95.10
Cena nabycia surówki k. 1927|28 . . .	99 wzgl. 114	64	153 68 bez. dod.	480 zal. 380	126 81 zal. 103.03	— 87.48	136.68 bez. dod	306	106.62	86	148.69
spirytus	Cena sprzedażna stanowi % ceny surówki										
spożywczy opodatkowany	1.008%	781 %		772%		—		294 %		616 %	
przemysłowy . . .	105—438%	62—109 %		166 %		61—164 %		98—196 %		60—151 %	
napędny	—	23 %		37.5 %		—		75 %		—	
denaturat	114% wz. 131.3%	62.3 %		83 %		83.4 %		81,6 %		63.9 %	

Zużycie spirytusu na cele napędowe.

Rok	Niemcy	Czechosłowacja hl.
1922/23	—	10.487
1923/24	8.327	19.017
1924/25	54.102	26.137
1925/26	99.137	38.723
1926/27	167.472	51.496
1927/28	179.805	63.580

Rozkład zużycia spirytusu na cele techniczno-przemysłowe.

Kraj	Zużycie spirytusu technicznego				
	na wyrób octu hl.	na inne cele przemysł. hl.	jako denaturat hl.	na cele napędowe hl.	Razem hl.
POLSKA (rok 1927/28) . . .	15.172	32.128	50.300	—	97.600
Czechosłowacja (rok 1927/28) . . .	19.300	15.930	190.300	63.580	289.100
Francja (rok 1927/28) . . .	84.760		482.069	295.298	862.037
Niemcy (rok 1927/28) . . .	139.845	52.520	1.365.780	179.805	1.737.950

Wyniki zeszłorocznej kampanji krochmalniczej i konjunkturę obecną zobrazował p. Mieczysław Porowski, dyrektor Spółki Producentów Krochmalu, na łamach „Przemysłu Rolnego" (Nr. 10—11 r. z., „Krochmalnictwo w kampanji 1927/28 i sytuacja bieżąca").

Produkcja krochmalnicza w r. 1927/28 wyniosła przypuszczalnie ok. 40.000 tonn. Ilość ta zużytkowana została w sposób następujący: wyeksportowano (od października 1927 r. do września r. z. włącznie) 18.695 tonn; około 3.600 t. poszło na wyrób dekstryny; 4000 t. sprzedane zostały syropiarniom; ok. 11.500 t. skonsumował przemysł krajowy (głównie włókienniczy); ok. 2.000 t. pozostało w remanencie.

Według źródeł oficjalnych wyeksportowano:

do	tonn	do	tonn
Anglji	12.550	Danji	1.184
Austrji	222	Niemiec	3.104
Belgji	128	Szwajcarji . . .	527

Pozostałe niewielkie ilości wywieziono do krajów nie wymienionych odrębnie. Z pozycji wywozu do Niemiec należy potrącić pewną ilość tonn, które przeszły przez ten kraj tranzytem przez port szczeciński. Wywóz zeszłoroczny przewyższył znacznie wywóz z kampanji uprzedniej (5.281 t., z których 950 t. wróciło do Polski), nie dorównał jednak wywozowi z okresu 1925/26, który wyraził się liczbą 28.518 t.

„Rezultaty finansowe przemysłu krochmalniczego w kampanji 1927/28 naogół nie były złe: zarówno krochmalnictwo przemysłowe, jak i rolnicze, zamknęło rok nietylko bez strat, ale nawet z zyskiem; był to jednak rok pracy o niewyzyskanych możliwo-

ściach, zresztą nie z winy przemysłu, jako takiego, lecz z powodu okoliczności od niego niezależnych (trudności związane z nabywaniem ziemniaków w okresie właściwym i brak kredytów)."

Kampanja obecna zapowiada się niestety, wysoce niepomyślnie. Rekordowy urodzaj ziemniaków w Holandji (przec. ok. 360 q z ha) i zwiększona o blisko 100% produkcja krochmalnicza w tym kraju, która osiągnie zapewne 200.000 t., wywarła tak deprymujący wpływ na poziom cen, że uniemożliwiła eksport krochmalu z Polski pomimo niezwykle wysokiej skrobiowości nowych ziemniaków.

„Biorąc pod uwagę powyższe, produkcja mączki w Polsce w kampanji bieżącej siłą rzeczy będzie się głównie opierać na rynku wewnętrznym, który jest dość ograniczony i w dodatku znajduje się w okresie fatalnych i wysoce niepokojących warunków płatniczych. Nadmierna i nieuregulowana podaż mączki wywoła nadmierną zniżkę ceny, a zo zatem idzie straty. Przedewszystkiem dotyczyć to powinno krochmalnictwa przemysłowego, którego racją egzystencji jest z natury rzeczy eksport. W obecnej sytuacji jest bezwarunkowo wskazany jeden jedyny niezawodny środek: a jest nim możliwe ograniczenie produkcji. Krochmalnictwo w Polsce jest nazbyt biedne a stopa procentowa oraz trudności otrzymania dostatecznych kredytów zbyt wielkie, żebyśmy mogli pozwalać sobie świadomie na produkcję ponad możność lokaty i przechowywać towar do następnej kampanji.

„W czasie, w którym się wciąż słyszy i mówi, że rozwój produkcji w Polsce jest obowiązkiem i koniecznością, smutnem jest, że krochmalnictwo nie może do tej konieczności się dostosować i jej sprostać. Ale nie sposób iść świadomie na straty, bo te tem bardziej fatalnie odbijają się na całokształcie życia gospodarczego. Do czasu, gdy interesy producenta ziemniaka, dostarczającego ten surowiec krochmalniom, nie będą skoordynowane z interesem i zagadnieniem egzystencji krochmalni jako takiej, o pełnych możliwościach rozwoju i dobrobytu polskiego krochmalnictwa, zwłaszcza przemysłowego, nie może być mowy."

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Stosunki handlowe angielsko-polskie w okresie styczeń—listopad 1928 r. Opublikowane dane statystyczne za czasokres styczeń—listopad 1928 r., odnośnie handlu zagranicznego Wielkiej Brytanji, zawierają szczegółowe liczby jedynie tych towarów, będących przedmiotem importu i eksportu polsko-angielskiego, które ilością wywierają wpływ na całokształt handlu zagranicznego Wielkiej Brytanji. Towary nieposiadające tego charakteru nie są wykazane jako polskie, figurują w ogólnej rubryce „pozostałe kraje".

Eksport ważniejszych artykułów z Polski do Anglji:

Rodzaj towaru	Ilość			Wartość		
	1926	1927	1928	1926	1927	1928
				Funtów		
Jaja w skorupkach, duże setki	2 588.052	3.323.722	2.482.924	1.285.691	1.507.402	1.208.715
Cukier rafinowany cwts. . .	204.472	82.741	66.681	156'007	76.904	52.672
Cukier nierafinowany cwts. .	261.471	129 079	82.952	141.731	78.528	50.734
Drzewo tarte twarde st. m³.	582.465	1.167.385	1.326.423	109.653	216.394	230.177
Drzewo tarte miękie . . .	—	—	—	3.599.019	5.158.133	2.645.235

Jak wynika z powyższego zestawienia eksport naszych czołowych artykułów na rynku angielskim uległ poważnej zniżce w porównaniu z rokiem 1926 i 1927. Jaja, cukier i drzewo tarte miękkie wykazują spadek, natomiast drzewo tarte twarde stałą poprawę, co być może ma miejsce kosztem spadku cen tego artykułu co uwidacznia poniższa tablica.

Kształtowanie się cen za jednostkę:

Rodzaj towaru	1926	1927	1928
	funtów		
Jaja za większą setkę	0,497	0.453	0,487
Cukier rafinowany za cwts.	0,763	0,929	0,789
Cukier nierafinowany za cwts.	0,542	0,609	0,612
Drzewo tarte twarde za stopę sześc.	0,188	0,180	0,173
Drzewo tarte miękkie za ładunek	4,005	4,244	4,214

Co do importu jaj, należy podkreślić godny zastanowienia fakt zmniejszania się polskiego importu wobec ogólnego wzrostu wwozu tego artykułu, co widać z poniższych liczb:

w 1926 r. styczeń-listopad wwieziono za Ł 13. 788. 045
„ 1927 „ „ „ „ „ „ 14. 326. 314
„ 1928 „ „ „ „ „ „ 16. 006. 495

W dowozie cukru nastąpiły poważne zmiany. Za okres styczeń—listopad ogólnie wwieziono do Wielkiej Brytanji cukru rafinowanego: w 1926 r. za Ł 10.027.498, w 1927 r. za Ł 8.046.480, w 1928 r. za Ł 3.456.895, zaś cukru nierafinowanego w 1926 r. za Ł 13.715.094, w 1927 r. za Ł 16.604.458, w 1928 r. za Ł 21.213.083. Widoczne z powyższego przesunięcia na korzyść cukru nierafinowanego, dowożonego głównie z Kuby, St. Domingo i Jawy, są wynikiem polityki protekcyjnej angielskiej. Fakt powyższy nie jest bez wpływu na polski import cukru. Spadek polskiego importu drzewa tartego miękiego znajduje częściowe uzasadnienie w ogólnem zmniejszeniu się dowozu tego artykułu do Wielkiej Brytanji. W 1926 r. przywóz za okres styczeń—listopad wyniósł 156.877 ładunków, w 1927 r. 160.735 ładunków, w 1928 r. 50.802 ładunków.

Udział w imporcie do Wielkiej Brytanji państw konkurencyjnych w zakresie czołowych artykułów importu polskiego kształtował się w okresie styczeń—listopad w 1926 r., 1927 r., 1928 r., jak następuje:

Rodzaj towaru	Ilość			Wartość		
	1926	1927	1928	1926	1927	1938
				funtów		
Jaja						
Rosja dużych setek . . .	720.569	1.502.307	1.665.396	401.510	749.659	803.786
Danja „ „ . . .	5.203.311	5.234.087	4.781.030	4.167.372	4.068.810	3.789.621
Holandja „ „ . . .	1.832.132	2.218.222	2.513.149	1.447.890	1 572.787	1.900.157
Irlandja „ „ . . .	4.337.994	4.907.745	5.075.236	2.793.144	2.978.682	3.145.529
Polską „ „ . . .	2,588.052	3.323.722	2.482.924	1.285.691	1.507.402	1.208.715
Cukier rafinowany						
Niemcy . . . . . ctws.	470.019	390.875	21.140	369.775	345.267	16.163
Holandja	4,582.056	3.517.152	1.702.352	3.546.284	3.301.978	1.404.234
Czechosłowacja	5.431.183	2.182.532	1.853.515	4.364.152	2.069.596	1.535.866
Polska	204.472	82.741	66.681	156.007	76.904	52.672

Rodzaj towaru	Ilość 1926	Ilość 1927	Ilość 1928	Wartość 1926	Wartość 1927	Wartość 1928
				funtów		
Cukier nierafinowany						
Niemcy . . . . . ctws.	162.848	86.391	—	84.993	53.639	1
Czechosłowacja	6.845	24.164	430 123	3.670	18.074	267.669
Kuba	5.401.845	6.401.539	13.353,124	3.174.232	4.632.136	8.265.568
Polska	261.471	129.079	82.952	141.731	78.528	50.734
Drzewo miękie tarte						
Rosja ładunków	676.611	1.090.168	1.135.401	2.998.903	5.401.183	5.370.749
Finlandja	1.374.345	1.648.126	1.096.506	5.655.618	7.061.852	4.707.578
Łotwa	280.229	409 333	378.416	1.225.752	1.775.116	1.588.799
Szwecja	792.746	873.662	587.718	3.565.519	3.984.477	2.590.822
Niemcy	33.403	53.532	23.385	147.212	238.348	102.324
Polska , ...	475.903	773.954	261.729	1.905.937	3.284.905	1.102.937

Łotwa.

Eksport masła łotewskiego. Od czasu uzyskania niepodległości, t. j. w ciągu dziesięciolecia Łotwa wykazuje nadzwyczajne postępy w rozwoju swych dziedzin handlowych i przemysłowych. Na szczególną uwagę zasługuje tam rozwój mleczarstwa. Do roku 1914 czynnych było 138 mleczarń, z czego 88 należało do większych towarzystw i 50 do osób prywatnych. Po wojnie światowej na tamtejszym terenie czynnych było zaledwie 16 mleczarń, ale już w następnych latach nastąpiło poważne ożywienie w tej dziedzinie. Przełomowym okresem był rok 1922, kiedy zostały wprowadzone przepisy o standaryzacji masła, regulujące dokładnie stosunki eksportu tego artykułu i ustanawiające nad nim kontrolę państwową.

Oprócz 756 mleczarń czynnych do 1 listopada ub. r. zostało zgłoszonych i zarejestrowanych jeszcze 650, co razem stanowi 1.406 mleczarń. Należy stwierdzić, że rozwój ten był iście amerykański, a specjalnie szybko postępował od r. 1922 t. j. od chwili wprowadzenia standaryzacji masła. Nakład inwestycyj w tym okresie sięga 12 miljonów łatów.

Eksport masła rozwijał się z podobną szybkością, jak to wykazuje następujące zestawienie:

ROK	Ilość kg.	wart. w tys. łat.
1919	—	—
1920	—	—
1921	15.164	42,0
1922	955.273	321,6
1923	2.898.619	10.608,0
1924	3.677.966	15.074,6
1925	7.124.245	31 800,0
1926	10.130.975	37.530,0
1927	10.770.566	41.680,0
1928 do 1 list.	11.919,026	48.270,0

Liczby te aż nadto dobrze ilustrują nadzwyczajną energję i pracę włożone celem podniesienia wartości gospodarstwa krajowego.

W ciągu 9 miesięcy 1928 r. eksport ten wyniósł 11.9 milj. kg. masła, należy więc przypuszczać, że do końca roku osiągnął on 13 milj. kg., co w zestawieniu z 15 tys. kg. wyeksportowanemi w 1921 r. stanowi kolosalną zwyżkę.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze wartość eksportu innych produktów, jak sery, kazeina, mleko proszkowane i t. d., to wartość tego eksportu za okres dziesięciolecia da sumę 181.630.000 łatów.

Niemcy.

Handel zagraniczny jajami. Import jaj do Niemiec w miarę wzrostu konsumcji krajowej zwiększa się z roku na rok, jak o tem świadczy poniższa tabelka, zestawiona w Nr. 52 „Deutsche Landw. Presse".

Obroty zagraniczne jajami:

Rok	Przywóz		Wywóz	
	w 1000 szt.	w 1000 szt.	w 1000 szt.	w 1000 szt.
1925	2.436 544	276·416	18.568	1.993
1926	2.162.472	234.340	2.180	281
1927	2.701.442	275.843	3.432	370
Styczeń — październik 1927	2.368.764	229.898	2.287	261
Styczeń — październik 1928	2.579.207	254.139	2.447	677

Z powyższego zestawienia widać, jak szerokie możliwości rozwojowe stoją przed niemiecką hodowlą drobiu, która winna zaopatrywać w całości rynek niemiecki w jaja pochodzenia krajowego, co pozwoliłoby zmniejszyć znakomicie ujemne saldo bilansu handlowego.

	Styczeń — paźdz. 1927		Styczeń — paźdz. 1928	
	w milj. szt.	w %% ogól. przyw.	w milj. szt.	w %% ogól. przyw.
Belgja	120,2	5,1	199,8	7,8
Bułgarja	160,8	6,8	131,5	5,3
Danja	183,1	7,7	189,3	7,3
Włochy	123,1	5,2	124,5	4,8
Jugosławja	140,9	5,9	115,8	4,5
Litwa	21,6	0,9	22,4	0,9
Holandja	561,8	23,7	603,5	23,4
Austrja	26,4	1,1	23,4	0,9
Polska Zachodnia .	204,9	8,7	103,4	4,0
Polska Wschodnia .	47,1	2,0	31,3	1,2
Rumunja	104,3	4,4	107,7	4,1
Rosja	443,5	18,7	743,4	28,8
Czechosłowacja . .	34,8	14,7	21,4	0,8
Węgry	113,7	4,8	72 8	2,8
Chiny	25,6	1,1	20.3	0,8

Omawiając kierunki handlu zagranicznego jajami, autor stwierdza znaczne przesunięcie w zakresie udziału poszczególnych krajów w tym imporcie. Znaczny więc spadek zanotować należy dla przywozu z Bułgarji, Jugosławji, Austrji, Polski, Czech,

Węgier i Chin. W mniejszym stopniu spadł import z Holandji, która w r. 1927 zajmowała pierwsze miejsce, dostarczając 23,7% ogólnego importu. Wzrósł natomiast wydatnie przywóz z Rosji, kiedy bowiem w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1927 r. udział Rosji w imporcie jaj do Niemiec wynosił tylko 18,7%, to w tym samym okresie 1928 r. wzrósł do 29%, w ten sposób Rosja wysunęła się na pierwsze miejsce.

Druga więc z kolei jest w r. 1928 Holandja, dalej Belgja i Danja. Trzeba podkreślić, że przesunięcie w imporcie dokonały się na korzyść trzech największych dostawców, ze szkodą drobniejszych.

Obecnie rolnicy niemieccy, chcąc konkurować z krajami importującemi, usiłują podnieść jakość swego produktu przez odpowiednie sortowanie, mycie i t. p.

Przesunięcia, jakie się dokonały w 1928 r. w imporcie jaj do Niemiec, ilustruje najlepiej tablica załączona na str. 184.

Eksport drzewa do Niemiec. Dobra konjunktura w ruchu budowlanym i silna konkurencja Polski, państw skandynawskich i Rumunji na rynku niemieckim spowodowały znaczne zmniejszenie się eksportu czechosłowackiego drzewa tartego do Rzeszy tak, iż w październiku r. z. wynosił on mniej niż połowę ilości wywiezionej w październiku r. 1927 (zaznaczyć przytem należy, iż w Niemczech nie daje się wcale zaobserwować pogorszenie się konjunktury i import jest nawet większy, niż w tymże okresie ub. roku).

Import drzewa tartego do Niemiec:

Przeciętnie miesięcznie	Cały import	Z Czechosłowacji	Z Austrji	Z Rumunji	Z Polski	Z państw skandynaw. i bałtyckich
	w tysiącach tonn.					
I kwartał 1927	79	17	9	8	15	20
II „ 1927	134	32	22	15	20	33
III „ 1927 . . . ,	233	38	33	21	30	93
IV „ 1927	229	37	45	19	33	80
I „ 1928	178	26	36	23	32	42
II „ 1928	156	25	35	20	38	20
Lipiec	250	21	28	24	60	91
Sierpien	240	15	24	20	60	97
Wrzésień	221	15	26	17	62	84
Październik	235	15	21	19	68	91
W porównaniu z rokiem ubiegłym wiecej lub mniej						
I kwartał 1928 . . . ,	+ 99	+ 9	+ 27	+ 15	+ 17	+ 22
II „ 1928	+ 22	— 7	+ 13	+ 5	+ 18	— 13
III „ 1928	+ 4	— 21	— 7	— 1	+ 31	— 2
Październik . . .	+ 14	— 20	— 24	+ 5	+ 31	+ 12

Dla rozwoju eksportu drzewa polskiego do Niemiec tabela powyższa jest dostatecznie wymowna. Staje się z niej widocznem, że mimo silnej konkurencji na niemieckim rynku drzewnym, tarte drzewo polskie zdobywało sobie w ostatnim roku do czasu wygaśnięcia prowizorjum coraz mocniejsze stanowisko.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

„**Dzień Polski**“ zamieszcza w Nr. 20 referat p. **Jana Steckiego**, wygłoszony na konferencji sfer gospodarczych w sprawie projektu podwyższenia podatku gruntowego.

Autor stwierdza, że „podatek gruntowy przynosi skarbowi dotychczas około 59 miljonów złotych, według nowego zaś projektu przynieść ma około 117 milj. złotych. Naturalnie, że zwyżka ta sama w sobie nie jest znaczna, jednakże należy wziąć pod uwagę całość obciążeń rolnictwa“.

Następnie p. Stecki przeciwstawia obliczeniom Min. Skarbu, dotyczącym obciążenia rolników z tytułu podatku dochodowego, własny rachunek, z którego wynika, że suma brana pod uwagę przez p. Ministra (20 milj. zł.) jest zbyt mała.

„Mój obrachunek daje inne wyniki. Biorę za punkt wyjścia rok 1926, t. j. podatek, wymierzony od dochodu za r. 1925. Przyjmując dla opodatkowania dochodu rolników przeciętny procent, stosowany w owym roku przy pobieraniu podatku, i przyjmując dochód rolników w sumie, jaką ustaliły urzędy wymiarowe, otrzymuję dla rolnictwa 19 z ogonkiem milj. złotych. Pomimo, iż rachunkowość rolna czyni postępy i urzędy skarbowe w coraz częstszych wypadkach wymierzają podatek na podstawie dochodów, ustalonych rachunkowo, przecież dotąd w olbrzymiej większości wypadków dochód ustalany bywa na podstawie przeciętnych norm dochodowości, obliczonych w centnarach żyta z morga, policzonych według ceny średniej, ustalanej dla danego roku przez Ministerjum Skarbu. Otóż dla roku 1925 stosowano cenę 16 zł. za ctn., dla roku 1926 — 26 zł., a dla r. 1927 — 40 zł. Jeżeli uwzględnimy ponadto niewątpliwe zwiększenie ścisłości wymiaru i fiskalność urzędów, stopniowo wzrastającą, dojdziemy do przekonania, że o ile cyfra 19 milj. dla r. 1926 jest prawdziwa — dla mnie nie nasuwa ona wątpliwości — nie może być przyjmowana ta sama suma dla lat następnych, lecz przeciwnie, suma coraz większa, którą ja dla r. 1928 wyliczam na 60 miljonów. Nie roszczę oczywiście pretensji do zupełnej ścisłości tej cyfry, nie mniej przeto pozwalam sobie podać w wątpliwość cyfrę p. Ministra. Podatek majątkowy od rolnictwa w r. 1928 przyniósł zapewne ok. 50 milj. Razem te trzy podatki (bez obrotowego, który bądź co bądź także drobnym ułamkiem spada na rolników) dały około 180 miljonów. Jest to 100 milj. więcej, aniżeli policzył p. Minister.“

Autor podkreśla, że bynajmniej nie pragnie wyprowadzać z powyższego wniosków, jakoby obciążenie rolnictwa dorównywało obciążenie miast. Usprawiedliwia p. Stecki ten stan rzeczy dwoma względami:

1) mniejszą dochodowością przedsiębiorstw rolnych oraz

2) wyjątkowo fatalną strukturą podatku, „stanowiącego główne i najistotniejsze obciążenie rolnictwa“, t. j. podatku gruntowego.

„Małej wydajności obu tych podatków nie można już kłaść na nasz karb: niech odpowiedzialność ponoszą te czynniki, które przesunęły całe obciążenie na nieliczne koło płatników.“

A dalej stwierdza autor, że „o ile chodzi o rolnictwo, pytanie, jakie jest jego obciążenie globalne, nie da się rozwiązać wprost, dałoby bowiem odpowiedź wymijającą i fałszywą, należy zaś zastąpić je pytaniem, kto w rolnictwie płaci oraz ile płaci. W tych warunkach szczególnej doniosłości nabiera kwestja usunięcia z podatku gruntowego wszystkich tych niedorzeczności i niesprawiedliwości, które go wypaczają i czynią mało wydajnym“.

Przechodząc z kolei do świadczeń rolnictwa na rzecz związków komunalnych, autor jest zdania, że za r. 1927 „związki komunalne pobrały od rolników z pewnością

niemniej, niż 100 milj. złotych, za r. 1928 — niemniej, niż 130 lub 140 milj., lecz według projektu, jeśli przyjmiemy, że wszystkie związki dojdą do normalnej granicy 150% dodatku, połowa zaś związków przekroczy ją jeszcze o 25%, otrzymamy obciążenie około 207 miljonów. Nie widzę powodu, dla którego projekt otwiera tak szeroko wrota związkom komunalnym do zwiększenia obciążeń. Wprawdzie potrzeby naszego życia zbiorowego są duże i zadania związków rozległe, jednakże nie zrobimy odrazu wszystkiego, nie możemy zrobić wszystkiego, lecz musimy iść stopniowo. Apetyty związków są z pewnością nienasycone nigdy, uzasadnienia zaś wydatków, tak samo, jak i żądań, są często bardzo słabe. Już p. Minister wskazywał tutaj na całkiem fantastyczne sumy, podawane przez działaczy samorządowych, a w dodatku Ministerjum Skarbu nie ma możności sprawowania skutecznej kontroli nad gospodarką komunalną, która wymyka mu się i często wkracza na bezdroża".

P. J. Stecki podkreśla, że mówiąc już o samym podatku gruntowym, wzrost dochodów Skarbu, czerpanych z rolnictwa, stale jest coraz mniejszy w porównaniu ze wzrostem dochodów związków komunalnych.

„Uważam to za zjawisko anormalne, nie widzę powodu, dla którego Skarb miałby coraz bardziej rezygnować w tej dziedzinie na rzecz samorządów."

Autor stwierdza, że znakomita „większość rolników uiszcza świadczenia minimalne, znakomita mniejszość dźwiga cały ciężar tych świadczeń, i jeżeli p. Minister Skarbu przytaczał tutaj przed chwilą, że tytułem podatku majątkowego rolnicy drobni zapłacili 1½% szacunku, rolnicy zaś więksi 4½% (a przecież żąda się od nich wpłat dalszych), to dla całości obciążeń stosunek ten nie jest mniej karykaturalny. Przyjmując, że gospodarstwa do 15 ha zajmują razem obszar podatkowy (t. j. 4 morgi lasu za 1 mórg ornego) około 14 miljonów ha, gospodarstwa od 15 do 50 ha ok. 3,6 milj. ha, gospodarstwa powyżej 50 ha ok. 6,2 milj. ha, otrzymamy, że w r. 1928 pierwsza kategorja opłacała z hektara podatku gruntowego 2,38 zł., podatków komunalnych 5,42 zł., razem 7,80 zł., kategorja druga: gruntowego 2,88 zł., komunalnych 5,80 zł., dochodowego 4,10 zł., majątkowego 9 zł., razem 27,60 zł., kategorja trzecia odpowiednio: 4,48 zł., 7,00 zł., 7,15 zł. i 9 zł., razem 27,63 zł. Jeżeliby urzeczywistniły się nowe projekty Ministerjum, dotyczące podatku gruntowego i majątkowego, i gdyby wówczas obciążenia komunalne dla pierwszej kategorji liczone były bez uwzględnienia degresji (przyjmując je, jak wyżej, na 175% średnio podatku gruntowego), to ogólne obciążenie dawałoby dla pierwszej kategorji 11,52 z.., dla drugiej 27,60 zł., dla trzeciej 30,55 zł.".

„Jakże daleko jesteśmy — mówi autor — od tych zasad, które mają stać się podstawą reformy podatkowej a więc powinny znaleźć odbicie także w nowelizacji poszczególnych podatków. Jeżeli nowelizacja ma wydawać takie rezultaty, to trzeba powiedzieć, że utrwala ona tylko wypaczenie systemu podatkowego, dowodząc, że nie posiada żadnej myśli przewodniej, lecz idzie tylko po linji najmniejszego oporu."

P. Stecki podkreśla, że przy zamierzonem zwiększeniu obciążeń rolnictwa należałoby brać pod uwagę dwie rzeczy, a mianowicie wzrost kosztów produkcji — wspólny dla całego rolnictwa — i wzrost świadczeń socjalnych — dotykających przedewszystkiem rolników większych.

Kończąc swój ciekawy i wyczerpujący referat, autor proponuje szereg zmian w projekcie ustawy, występując między innemi przeciwko systemowi degresji w podatku gruntowym, proponując ustalenia normalnego dodatku komunalnego nie na 150, lecz na 125 lub 130%, granicę zaś maksymalną dociągnąć nie do 200, lecz do 150%, wreszcie proponując, aby odroczanie zapłaty lub rozłożenie państwowych podatków gruntowych pociągało za sobą takie same skutki w zakresie podatków komunalnych.

P. L. K. Aprill, sekretarz austrjacko-polskiej izby handlowej, zamieszcza w Nr. 29 **„Kurjera Warszawskiego"** obszerny artykuł p. t. **„Wywóz trzody chlewnej i bydła"**.

Autor stwierdza, że warunki „naszego eksportu trzody w ciągu ostatnich lat uległy stałemu pogoszeniu. Ruch cen najlepiej dowodzi, że eksport w tym dziale przestał być rentowny. Posiadając znaczne nadwyżki produkcji, zdani jesteśmy na eksport, a dla braku organizacji jesteśmy za słabi, aby podjąć i konsekwentnie przeprowadzić walkę konkurencyjną z innemi krajami o równie znacznej nadprodukcji, oraz z trudnościami, pochodzącemi z opozycji producentów w krajach naszego zbytu. Tak więc cały ten bardzo poważny handel idzie po linji najmniejszego oporu. Towar wysyła się do komisowej sprzedaży, eksporter kontentuje się każdą ceną, uzyskaną na rynku zagranicznym, nie czyniąc próby wpływania na kształtowanie się cen. Jeżeli wogóle można mówić o akcji regulacyjnej w tym eksporcie, o jakiejś polityce, to pewnych śladów takiej akcji doszukać się można jedynie w działalności komisjonerów zagranicznych; ci bowiem sygnalizują swoim mocodawcom o tendencji rynkowej i wywierają przez to pewien wpływ na decyzję eksportera".

Uwzględniając zaś, że trzoda jest jednym z najpoważniejszych aktywów naszego gospodarstwa społecznego, możemy uwiadomić sobie, jak dalece brak rentowności tego działu hodowli odbija się hamująco na intensywności podnoszenia się poziomu naszej ogólnej gospodarki rolnej.

Na domiar złego „nietylko rentowność całego wywozu trzody jest dzisiaj gorsza, niż kiedykolwiek, ale nawet nasz dotychczasowy niezadowalający eksport zaczyna być poważnie zagrożony. Wyłaniają się trudności natury handlowo-politycznej, wywołane przez austrjackich agrarjuszów, którzy uważają niski poziom cen trzody polskiej za katastrofalny wprost dla austrjackiej hodowli nierogacizny, oraz hodowli bydła rogatego, która wskutek zniżki cen na najważniejszym rynku wiedeńskim walczy z coraz większemi trudnościami. Nacisk agrarjuszów austrjackich jest tak silny, że rząd nosi się z poważnym zamiarem utrudnienia naszego importu do Austrji. Obecnie szuka się tylko jeszcze odpowiedniej formy, a powagę sytuacji charakteryzuje fakt, że mówi się również o możliwości wypowiedzenia umowy handlowej z Polską".

Na tle zobrazowanej powyżej sytuacji p. Aprill uwydatnia doniosłość powołania do życia przez Państwowy Instytut Eksportowy Syndykatu Eksporterów trzody chlewnej i bydła. Cel działalności tej nowej instytucji autor widzi w dążeniu do stabilizacji cen, osiąganych za towar eksportowany. Możliwość osiągnięcia zaś tego celu autor upatruje jedynie na drodze „ostrożnej polityki sprzedaży, opartej o sprężysty, elastyczny, do każdej zmiany sytuacji nagiąć się zdolny, a więc pod jednolitem kierownictwem stojący organizm centralny. Trzeba będzie tak, czy inaczej, prowadzić politykę eksportu, trzeba będzie zawiązać nici pewnego porozumienia z produkcją austrjackiego rolnictwa, a może nawet z zagraniczną konkurencją. Wszakże wspólny wszystkim jest interes podniesienia obecnego poziomu cen, ale również wszystkim wspólne być musi przeświadczenie, że tylko wzajemne porozumienie, a nie wzajemne licytowanie się w dół, może doprowadzić do tego celu. Pozostaje dalej szereg innych środków: zracjonalizowanie naszego wywozu, t. j. dopuszczanie na zagraniczny rynek towaru z wyższemi kwalifikacjami i wyłączeniem towaru pośledniego, który najbardziej ceny psuje, a który może znaleźć zbyt w wewnętrznym przemyśle przetwórczym".

Autor widzi również duże możliwości w zakresie obniżenia kosztów handlowych, które jest możliwe wyłącznie przy dobrze i sprawnie działającej organizacji. Oprócz prowadzenia racjonalnej polityki eksportowej stoi przed Syndykatem jeszcze niezmiernie ważne zadanie zdobywania nowych rynków zbytu.

„Cóż się jednak obecnie dzieje? — woła autor. — W chwili najwyższego napięcia, kiedy ważą się losy nasze na austrjackim rynku zbytu, kiedy znakomicie zorganizowany,

nieprzychylny nam rolniczy element Austrji prowadzi gwałtowną politykę, której końca jeszcze przewidzieć nie można, ale która grozi rozszerzeniem się zatargu na cały nasz stosunek handlowo-polityczny do Austrji?"

I oto odpowiedź, świadcząca o wiecznej połowiczności naszych poczynań: „Syndykat nasz skazany jest na bezczynność. Stanęliśmy w połowie drogi: organizacja, która miała objąć wszystkie poruszone powyżej funkcje, istnieje wprawdzie, ale nie posiada mocy i środków, bez których realizacja programu jest nie do pomyślenia. Nie stworzono, mimo wielokrotnych zapowiedzi, zapory dla rozbieżnej, a nieraz szkodliwej akcji. Syndykat ma w programie ustalenie ogólnych linij wytycznych i wdrożenie akcji jednolitej, t. zn. musi on podporządkować interesy indywidualne, podyktowane najczęściej niezrozumieniem własnego interesu, interesowi ogółu, ale przy realizacji tego programu musi on apelować do dobrowolnej zgody tych właśnie interesowanych, którzy, jak długie doświadczenie wykazuje, sami nie zrozumieją własnego interesu. Jasne jest, że w takich warunkach realizacji programu oczekiwać nie można".

„Następstwa takiego stanu rzeczy są przykre, a nawet groźne. Sytuacja w Austrji wymaga natychmiastowego, energicznego, przytem bardzo zręcznego działania. Przez osiągnięcie bezpośredniego porozumienia możnaby zlikwidować w samym zarodku zarysowujący się niebezpieczny konflikt, zadanie niezmiernie ważne i doniosłe, mogące służyć za przykład, jakie ogromne usługi może nam na froncie zagranicznym oddać skoncentrowanie naszych interesów wewnętrznych w jednej organizacji i sprowadzenie ich do wspólnego mianownika. Dzisiaj jedynymi rzecznikami naszych eksporterów wobec odbiorców austrjackich są komisjonerzy, za słabi na to, ażeby zadaniu sprostać, a może nawet niezupełnie do tego powołani. Syndykat, jako partner, wystąpić nie może, ponieważ nie posiada środków, któreby mu pozwoliły objąć gwarancję za wykonanie jakiejkolwiek umowy zawartej z zagranicą.

„Polityka samego wywozu, t. j. polityka sprzedaży i ceny, uzdrowienie aparatu handlowego, praca około utrzymania stanu posiadania i rozszerzenie ekspansji na niewyzyskane dotychczas rynki łączą się z sobą organicznie. Praca około ich realizacji jest pracą w służbie jednego z najważniejszych zadań naszego rozwoju gospodarczego, ale w żadnym z tych kierunków nie możemy oczekiwać poważniejszego rezultatu, dopóki państwo nie wyposaży centralne organizacji naszego eksportu trzody, jednoczącej handel i produkcję, w przywilej, dający jej siłę. Oczekiwanie wykonania programu na drodze dobrowolnego uzgodnienia poglądów i interesów kilku setek interesantów należy nazwać utopją".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

P. D. **Tauzen** rozpatruje w Nr. 42 **„Berliner Tageblatt'u"** aktualne zagadnienia polityki gospodarczej.

We wstępie autor stwierdza, że ceny pszenicy ukształtowały się w Niemczech niżej 210 mk. na tonnie. Cena ta składa się z ceny na rynkach światowych plus cło, które wynosi 50 mk. od tonny . „Ta cena pszenicy nie odpowiada cenom tego zboża z przedwojny. Aby mogła osiągnąć poziom przedwojenny, musiałaby wzrosnąć przynajmniej o 25 do 30 mk. na tonnie".

„Niemal w stosunku do wszystkich artykułów rolniczych ceny nie stoją na poziomie opłacalności. Należy raz jeszcze podkreślić, że rolnictwo nie będzie mogło spełnić ciążących na niem zadań w stosunku do całokształtu gospodarstwa społecznego, o ile ceny ważniejszych produktów rolnych w stosunku do cen wszelkich innych wytworów będą nadal tak niskie, jak dotychczas".

Autor stwierdza, że najpilniejszem zadaniem miarodajnych czynników jest stworzenie rolnictwu pomyślniejszych warunków pracy. Można to zdaniem p. Tauzena

osiągnąć dwojako: albo 1) przez potanienie kosztów produkcji rolniczej, przyczem należałoby obniżyć ceny wytworów przemysłu i rzemiosła, a tem samem koszt robocizny, ciężary socjalne oraz podatki, albo też 2) przez podniesienie cen produktów rolnych, co pociągnie za sobą również zwyżkę cen na artykuły przemysłowe.

„Pierwszy środek jest nieosięgalny, gdyż nie można sobie wyobrazić w dzisiejszych warunkach, aby ustawodawca był w stanie obniżyć poziom cen produktów gospodarczych w znacznym stopniu poniżej cen światowych". Szczególniej trudne zdaniem autora byłoby to w stosunku do przemysłu, który jest często wiązany w międzynarodowych kartelach. Następnie p. Tauzen dowodzi, że niemożliwem jest również obniżenie poziomu płac, wysokości świadczeń socjalnych, a przedewszystkiem podatków w tym stopniu, by mogło to dać rolnictwu istotną ulgę.

„Uznając zasadniczo konieczność złagodzenia barjer celnych na produkty przemysłowe, podobnie zresztą jak i innych ceł, rolnictwo nie może jednak czekać, aż nastąpi zniesienie ceł zarówno w Niemczech jak i we wszystkich krajach, z któremi Niemcy konkurują i z któremi są w stosunkach handlowych. Rolnictwo bowiem ponosiłoby przez ten czas dalsze straty. Pozostaje więc jedynie możliwość podniesienia poziomu cen na artykuły rolnicze. Środków, które działałyby wspólnie, nie posiadamy. W stosunku do każdego niemal produktu musi być dostosowana osobna taktyka. Produkcja cukru została uratowana przez ostatnio wprowadzoną zwyżkę ceł na ten produkt. Ceny na nierogaciznę oraz na jaja, mleko i masło są w danej chwili znośne. Natomiast katastrofalnie wręcz ma się się sprawa w stosunku do cen za bydło rogate, jak również wysoce niezadawalniająco w odniesieniu do cen na zboża chlebowe, przedewszystkiem na pszenicę".

Rozważając w dalszym ciągu sposoby uregulowania powyższej bolączki, autor wysuwa postulat, aby dwa razy do roku wydawane były przez odpowiednie czynniki pewnego rodzaju komunikaty konjunkturalne, któreby pozwoliły rolnictwu zawczasu zorjentować się w tendencjach rynkowych i odpowiednio pokierować swą pracą. Następnie autor wzywa do uregulowania na drodze lokalnych organizacyj spółdzielczych spędu przez dostosowanie go do każdorazowego zapotrzebowania rynku. Wpłynęłoby to na pewną stabilizację cen i zapobiegłoby zdarzającym się obecnie wypadkom nadmiernego zaofiarowania, co powoduje silny spadek cen połączony częstokroć z dotkliwemi stratami dla producenta. P. Tauzen jest zdania, że to unormowanie stosunków w handlu bydłem i nierogacizną będzie jednak możliwe tylko wtedy, o ile nastąpi porozumienie pomiędzy organizacjami spółdzielczemi, a prywatnymi kupcami. Zdaniem autora należałoby zorganizować w ten sposób 8—10 centralnych targowisk, któreby oddziaływały na dany okręg ustanawiając dlań ceny na bydło i trzodę. Jednocześnie musiałaby powstać organizacja, którąby mogła przejmować na własny rachunek każdo tygodniową nadwyżkę podaży, aby tę nadwyżkę w następnym tygodniu móc poddać nowemu rozdziałowi pomiędzy poszczególne rynki. Autor jest zdania, że organizacja ta nie potrzebowałaby nawet operować znaczniejszemi funduszami z chwilą, gdy rolnicy — hodowcy wciągnęliby się w nowy system organizacji zbytu, stosując się do odpowiednio udzielanych wskazań i dyrektyw. Wielce pomocnym w tej sprawie byłby system transakcyj terminowych. W ten sposób przy sprzedaży ustalanoby termin dostawy zawarty w granicach od dwuch do czterech tygodni. W oznaczeniu terminu dostawy musiałby — według projektu p. Tauzena, posiadać głos decydujący rolnik — producent, który najlepiej zdaje sobie sprawę, jak dalece jego produkt nadaje się już do uboju, jak się przedstawiają rozporządzalne w danym okresie zapasy karmy, jakie ma zobowiązania kredytowe i t. p. P. Tauzen uważa, że projekt jego winien wejść w życie najpóźniej do lata b. r. — inaczej nie wyda odpowiednich rezultatów.

Autor uspokaja sfery konsumenckie, zapewnieniem, że wprowadzenie w życie jego projektu nie oznaczałoby bynajmniej, że na wszystkie gatunki bydła rzeźnego nastąpiłaby zwyżka cen. „Jest jeszcze zbyt wiele w Niemczech marnych gatunków inwentarza. Tego nie da się zmienić z dnia na dzień. Zawsze krowy będą o słabej dojności, opasy źle karmione i liczba ich będzie tem większa, im usilniej będzie propagowane jednostronne gospodarstwo mleczne. Jednostronnie w kierunku mlecznym hodowane bydło nie może bowiem być jednocześnie pierwszorzędnym produktem rzeźnym. Zadaniem więc rolnictwa będzie dostarczanie na rynek możliwie najwięcej dobrze karmionych opasów, aby mieć prawo wymagać za nie takich cen, któreby zapewniły opłacalność. Ceny te winny być wyższe od płaconych obecnie, przynajmniej o 10 mk. na centnarze".

Autor podkreśla, że proponowane przez niego organizacja handlu bydłem oparłaby się o własne siły rolnictwa, nie nakładając na gospodarkę więzów etatystycznych.

„Zupełnie inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby państwo usiłowało drogą zarządzeń przymusowych unormować obrót bydłem i kształtowanie się cen na produkty hodowli. Akcja taka nie powiodłaby się rządowi. Cła na żywiec musiałyby być zrównane z cłami przywozowemi na mięso. Oznaczałoby to zwyżką cła z 16 mk. do 22—24 mk. na kwintalu żywca, a to leży już poza możliwościami rządu.

Przechodząc z kolei do sprawy handlu zbożowego, przedewszystkiem zaś pszenicy, autor stwierdza, że produkcja pszenicy w Niemczech wynosi ok. 2—3 milj. tonn i że w najbliższym czasie nie należy spodziewać się poważniejszych zmian w tym zakresie. Spożycie wynosi 4½—5 milj. tonn. „Ten niedobór wskazuje, że nie uwzględniając nawet systemu świadectw przywozowych, same cła przywozowe wywierają dostateczny wpływ na poziom cen tego zboża. Świadectwa przywozowe są jedynie wtórnem ubezpieczeniem. Przy tym systemie nie wydaje się możliwem, aby rozumne postępowanie państwa mogło być opanowane przez projektowany przez socjalistów monopol". Autor wyraża nadzieję, że projekt ten zostanie przez parlament odrzucony. „Jeśli się pragnie osiągnąć zwyżkę cen pszenicy — wystarczy odpowiednio podnieść ochronę celną". Autor stawia jednak pytanie, czy istotnie w interesie rolnictwa, jako całości leży zwyżka cen pszenicy.

„Pszenica rośnie jedynie na dobrych ziemiach, więcej niż połowa jej uprawiana jest w gospodarstwach dużej własności i u bogatych włościan; zaledwie mały ułamek produkcji gospodarstwa poniżej 30 ha. Te drobne gospodarstwa nie dostarczają na rynek prawie zupełnie pszenicy, używają ją znacznie więcej na pożywienie dla kur od gospodarstw wielkiej własności. Pszenica bowiem jest używana obok pokarmu ludzkiego przedewszystkiem jako pokarm dla drobiu.

Bez pszenicy nie będzie produkcji jaj. Przywozimy zaś rocznie za 300 milj. mk. jaj. O ile chcemy tę ilość jaj wyprodukować w Niemczech, nie uciekając się do podwyższenia cła przywozowego na jaja, które obecnie wynosi 6 mk. na kwintal, to nie wolno nam hamować tej produkcji przez podwyższanie cen za pszenicę. Mamy w Niemczech 70 milj. kur, potrzebujemy zaś dla pokrycia obecnego zapotrzebowania na jaja 100 miljonów. Każda kura musi przy racjonalnej hodowli zjadać dziennie 50 gr. pszenicy — daje to rocznie przy 100 milj. kur, około 2 miljonów tonn tego zboża. Powinniśmy więc zapewnić dla pszenicy niemieckiej zapomocą odpowiednio dopasowanych ceł cenę dostatecznie wysoką, która winna się zawsze opierać na cenie światowej plus cło przywozowe, ale dla importu pszenicy pastewnej powinniśmy usunąć wszelkie przeszkody celne. Można to będzie przeprowadzić, o ile pszenicę pastewną będzie się spryskiwać eosiną, co uczyni ją niezdatną dla konsumcji ludzkiej, a tem samem pozbawi ją wpływu na ceny pszenicy konsumcyjnej".

„Należy zawsze pamiętać o tem, że wogóle powinniśmy się trzymać uporczywie zasady wolnego przywozu wszelkich pasz, aby w ten sposób poprzeć rozwój własnej hodowli. Projekt socjaldemokratyczny chce ograniczyć swobodę handlu zbożem przez wprowadzanie monopolu, troskę zaś o kształtowanie się cen powierzyć państwu, to jest w państwie demokratycznem temu, kto w danej chwili rządzi. To musi być jak najenergiczniej zwalczane, jako rzecz wybitnie niebezpieczna. Nie dla jakichś uprzedzeń społecznych i politycznych, ale ze względów wyłącznie rzeczowych. Nie można bowiem bezpornie pozbyć się wolnego handlu z jego doświadczeniem, znajomością rynków i t. p. Przy państwowej gospodarce monopolitycznej zaniknie wkrótce żywotność wolnego handlu, która jest możliwa do osiągnięcia tylko na podstawie osobistego ryzyka i osobistej odpowiedzialności. Swobodny handel troszczy się bardziej o wyrównanie poziomu cen, niżby to mogli uczynić przy najskrupulatniejszych wyliczeniach biurokraci i teoretycy.

W interesie handlu leży, aby wszystkie gałęzie produkcji rolnej rozwinęły się pomyślnie i byłoby błędem mniemanie, że interesy rolnictwa i handlu są sprzeczne. Jest rzeczą wiadomą, że w okresie poinflacyjnym nasz handel, w pierwszym zaś rzędzie handel zbożowy, znalazł się w bardzo trudnej sytuacji i zmuszony był przedewszystkiem odradzać się na nowo, w konsekwencji zaś był w stanie w bardzo wolnem jedynie tempie odbudować swą działalność kredytową w stosunku do rolnictwa. To, co jest złem przejściowem, nie wolno uważać za zjawisko stałe i wyciągać stąd fałszywych wniosków.

W dalszym ciągu autor zamieszcza bardzo ciekawe uwagi w sprawie wywozu zbóż na jesieni i importu na przednówku. Uwagi te są dla nas tem ciekawsze, że pokrywają się ze stanowiskiem, zajętym w analogicznej sprawie w zakresie stosunków polskich przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

Autor stwierdza mianowicie, że stale słyszy się powtarzane zarzuty, że np. na jesieni 1925 r. zboża chlebowe były eksportowane po niskich cenach, a w lecie 1926 r. sprowadzano je, płacąc znacznie drożej. Autor podkreśla, że było to zjawisko w stosunkach niemieckich wyjątkowe. Jednakże, gdyby nawet było ono stałem, należałoby się zastanowić, czy istotnie taki stan rzeczy przynosiłby straty.

„Trzeba mianowicie zauważyć, że przechowywanie np. żyta od jesieni jednego roku do drugiego roku kosztuje w dzisiejszych warunkach najmniej 2 mk. na kwintalu. Koszty zaś magazynowania i procenty wyniosą niewątpliwie więcej, niż wynosi różnica cen. Zresztą poziom cen zboża został w ostatnich latach w znacznej mierze ustabilizowany, o czem świadczą liczby podane przez Instytut für Konjunkturforschung, ilustrujące wpływy rolnictwa ze sprzedaży zboża, a mianowicie:

1924/25	. . . . .	1805 miljon mk.
1925/26	. . . . .	2288 „ „
1926/27	. . . . .	2240 „ „

Kończąc swe uwagi autor podkreśla, że „państwo, które chce regulować poziom cen na zboża inaczej niż zapomocą ceł, przejmuje na siebie zadanie i ryzyko, którego nie może ponosić. Wywoła ono zatargi na tle ceny pomiędzy producentami a konsumentami, a nie jest w możności dość szybko dopasować cen krajowych do poziomu cen światowych"

Recenzje i sprawozdania.

Dr. Jerzy Adamkiewicz — Rolnictwo w ustroju gospodarczym powojennych Niemiec i jego widoki na przyszłość, — nakładem księgarni F. Hoesika — Warszawa 1929 — str. 140.

Książka D=ra Adamkiewicza, gruntownie i rzeczowo omawiająca obecny stan rolnictwa niemieckiego, jego bolączki i potrzeby, jego ustosunkowania się do innych gałęzi wytwórczości Niemiec, jego postulaty wreszcie w zakresie polityki gospodarczej Rzeszy, jest cennym przyczynkiem do zorjentowania się w stosunkach niemieckich i do urobienia sobie rzeczywistego obrazu Niemiec powojennych. Zaopatrzenie zaś powyższej pracy w osobny rozdział, omawiający stosunek rolnictwa niemieckiego do Polski, nadaje książce piętno wybitnej aktualności ze względu na toczące się właśnie rokowania o traktat handlowy polsko=niemiecki.

Książka D=ra Adamkiewicza odznacza się jasnym i przejrzystym układem. Zarzucićby jej można jednak pewną niewspółmierność w opracowaniu poszczególnych tematów. Tak więc sądzilibyśmy, że ograniczenie się do pobieżnego przeglądu produkcji roślinnej i zwierzęcej bez uwzględnienia zarysowujących się po wojnie zmian w kierunku gospodarczym rolnictwa niemieckiego przynosi poważną szkodę tej bardzo cennej skądinąd pracy. Również całkowite pominięcie tak silnie rozbudowanego działu produkcji rolnej Niemiec, jakim jest przemysł rolny, i nieuwzględnienie tej gałęzi wytwórczości w rozdziale omawiającym możliwości rozwojowe rolnictwa niemieckiego, pozbawia czytelnika obrazu całokształtu powojennego życia tego działu gospodarstwa społecznego. W rozdziale, dotyczącym konsumcji Niemiec powojennych, znajdujemy natomiast wiele ciekawych zestawień.

Najcenniejszą i najgruntowniej opracowaną część książki D=ra Adamkiewicza stanowi rozdział p. t. „Siły ekonomiczne rolnictwa niemieckiego".

W rozdziale tym autor omawia obszernie przyczyny spadku rentowności rolnictwa niemieckiego po wojnie. Spotykamy więc po stronie wydatków dane, ilustrujące płace robotnicze i świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych, wydatki na nawozy sztuczne i inne czynniki produkcji, zapoznajemy się szczegółowo z obciążeniami rolnictwa z tytułu podatków i innych ciężarów. Po stronie dochodów zaś, rozpatruje autor kolejno dochody z poszczególnych działów produkcji roślinnej oraz hodowlanej, kończąc ten rozdział niezmiernie ciekawem zestawieniem ilustrującem rozpiętość między cenami produktów rolnych a wyrobów przemysłowych.

W drugiej części omawianego rozdziału charakteryzuje autor stan zadłużenia rolnictwa niemieckiego. Jakkolwiek zagadnienie to było wielokrotnie poruszane przez autorów niemieckich, jednakże dr. Adamkiewicz daje nam w swej pracy bardzo cenną analizę całokształtu systemu kredytowania rolnictwa niemieckiego oraz historję stopniowego zadłużania się tej gałęzi produkcji aż do tego poziomu, który zmusił rząd niemiecki do podjęcia kroków, mających na celu uratowanie zagrożonych w swym bycie warsztatów rolnych. Bada więc autor kolejno zadłużenia hipoteczne, zadłużenia z tytułu specjalnego typu kredytów żytnich, udzielanych na szeroką skalę w okresie inflacji, następnie rozpatruje najuciążliwsze dla rolnictwa kredyty osobiste, dzieląc je na t. zw. a) „fluktuirende"; b) „nicht fluktuirende Personalkredite", wreszcie kończy na analizie kredytów udzielanych rolnictwu w złocie i markach stabilozowanych w okresie postabilizacyjnym.

Obszerną tę część swej pracy autor kończy ciekawemi zestawieniami, ilustrującemi ilość bankructw w rolnictwie w latach 1924, 1925 i 1926.

Wysoce pouczającym z punktu widzenia polskiego jest rozdział, dotyczący polityki agrarnej Niemiec. Analizując na wstępie tego rozdziału poszczególne prądy, nurtujące powojenną myśl polityki agrarnej Niemiec, autor podkreśla rozbieżność poglądów wśród teoretyków niemieckich co do zasadniczego kierunku, który winien być miarodajny dla rozwoju rolnictwa niemieckiego po wojnie oraz dla niemieckiej polityki agrarnej. Wyrazicielem jednego z tych kierunków jest Aereboe, który jest zwolennikiem rozwoju hodowli bydła i zwiększania uprawy okopowych przy jednoczesnem

zmniejszeniu obszarów pod uprawę zbóż. Jako przeciwników tej teorji wymienia autor E. Langa, D=ra Fuchsa i prof. Backmanna. Ekonomiści ci wychodzą z założenia, że warunki naturalne nie pozwalają na tak gwałtowną rekonstrukcję ustroju rolnictwa niemieckiego, że dochody z hodowli bydła nie mogą powetować strat wynikających z ograniczenia uprawy zbóż, że wobec tego należałoby położyć kres nieracjonalnemu zwiększaniu trzody chlewnej, wprowadzić wysokie cła na zboża w celu umożliwienia intensyfikacji uprawy zboża w kraju, a zarazem w celu przeciwdziałania spasaniu zboża inwentarzem.

Autor przytacza bardzo ciekawe opinje ministra gospodarstwa Rzeszy Curtiusa na temat roli rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Niemiec. Porównanie z tą opinją programu „Landbundu", wyjaśnia nam wiele zagadek z historji toczących się rokowań polsko=niemieckich.

Wyrazem kompromisu pomiędzy umiarkowaną myślą gospodarczą a demagogją dobrze zorganizowanej partji agrarjuszów jest rządowy program doraźnej pomocy dla rolnictwa, t. zw. „Notprogramm", omówiony obszernie przez d=ra Adamkiewicza w cz. III. wspomnianego rozdziału.

Autor więc rozpatruje kolejno akcję konwersyjną, akcję zmierzającą do podniesienia rentowności rolnictwa przez racjonalizację produkcji i zbytu, rozporządzania w zakresie reglamentacji przywozu mięsa mrożonego, rozszerzenia świadectw przywozowych na trzodę chlewną i mięso wieprzowe, wreszcie zamierzenia w zakresie przyznania rolnictwu ulg podatkowych.

Rozdział, charakteryzujący stosunek rolnictwa do przemysłu niemieckiego zamyka tę główną część pracy d=ra Adamkiewicza.

Jak już wspomnieliśmy, cenną pod względem aktualności jest część pracy d=ra Adamkiewicza, dotycząca stosunku rolnictwa niemieckiego do Polski. Rozdział ten zawiera zestawienie, ilustrujące ogólny handel zagraniczny Niemiec w zakresie artykułów rolniczych, uwzględniając zarazem specjalnie wymianę towarową z Polską. Ze zrozumiałych względów szczególnie obszernie potraktował autor handel zagraniczny Niemiec produktami hodowlanemi.

Kończąc swą interesującą pracę, dr. Adamkiewicz wyciągnął szereg wniosków ogólnych, stwierdzając między innemi na podstawie przeprowadzonej analizy, że Niemcy są krajem nie mogącym osiągnąć samowystarczalności zarówno w zakresie produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej, że wobec tego polityka agrarjuszów niemieckich dążących do zamknięcia granic dla przywozu produktów rolniczych jest błędna, że wzgląd na charakter przemysłowy kraju winien skłonić Niemcy do ustępstw w zakresie importu produktów rolniczych tytułem rekompensaty za możność wywozu produktów przemysłowych, że wreszcie z punktu widzenia polskiego eksport naszych produktów nie zagraża w żadnej pozycji istnieniu danego działu produkcji niemieckiej, a wobec istnieniu tego eksportu nawet w okresie wojny celnej dalsze przedłużanie tego anormalnego stanu jest niczem nieuzasadnione.

S. M.